Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 322. — ROK XXXVIII.

SOBOTA 28 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pierwsza jaskółka.

Zdaje się, że już niezadługo i tak już pełne swoistego urozmaicenia nasze życie publiczne wzbogaci się jeszcze jednem zagadnieniem, które z pewnością nie wniesie uspokojenia w skłócone stale i naprężone stosunki wewnętrzne. Gdy parę tygodni temu, w okresie manifestacyj akademickich, wyraziliśmy przypuszczenie, że mogą one być wykorzystane przez przeciwników autonomji uniwersyteckiej, nie cieszącej się, jak wiadomo, specjalną sympatją naszych czynników rządzących, nie przewidywaliśmy, że owe przypuszczenia mogą się tak szybko sprawdzić. Wówczas tę sprawę traktowaliśmy raczej teoretycznie, opierając się tylko na znanych uchwałach pewnego odłamu profesorów i na tyraljerze, uprawianej przeciwko autonomji uniwersyteckiej przez różne mało odpowiedzialne elementy.

Obecnie sytuacja przedstawia się o tyle poważniej, że przeciwko autonomji wyższych zakładów naukowych w Polsce ukazał się artykuł w „Gazecie Polskiej“, organie rządowym, redagowanym przez b. ministra skarbu, p. I. Matuszewskiego. Jest to artykuł wstępny w dodatku do „Gazety Polskiej“ p. n. „Głos legjonu młodych“ i noszący tytuł: „Autonomja uniwersytecka a wychowanie państwowe“. Uważny czytelnik zauważy, że już tytuł jest tak zredagowany, jakgdyby autonomja uniwersytecka i wychowanie państwowe były to pojęcia wykluczające się wzajemnie. Dwie antytezy, ogień i woda, o których pogodzeniu nie może być nawet mowy.

Autonomję uniwersytecką nazywa autor przeżytkiem, którego istnienia nie da się już dziś wytłumaczyć i usprawiedliwić. Dobre to było w czasach średniowiecznych, ale nie w szóstym roku ery sanacyjnej. Autor stara się uzasadnić, że „już na początku wieków nowożytnych“ autonomja uniwersytetów była szkodliwą, bo wykorzystywano j ą w celach nietylko naukowych“. Następnie nie co inne, lecz właśnie autonomja, miała spowodować upadek wyższych uczelni. Autor powołuje się na przykład Akademji krakowskiej i uniwersytetu wileńskiego. Nie pomogły reformy Komisji Edukacyjnej, która chciała „poddać wszystkie szkoły kontroli państwa, aby uzyskać wpływ na wychowanie młodzieży w duchu patrjotycznym“, bo stanęły temu na przeszkodzie wypadki polityczne. Powołując się na te przykłady, autor dochodzi do wniosku, że już wówczas autonomja była zbędna, a „dziś, przy całkowicie zmienionych stosunkach politycznych i społecznych, gdy swobody nauki nikt nie krępuje, autonomja traci całkowicie na znaczeniu“.

Po tej pseudonaukowej wycieczce w przeszłość, autor wyjaśnia, o co mu chodzi. Zdaniem jego, przy zachowaniu autonomji „nie może być mowy nietylko o jednolitej metodzie, ale nawet o jednolitym kierunku wychowania i nauczania w wyższych uczelniach. Cóż dopiero mówić o wpływie państwa, przed którem obecnie zamknięte są niemal wszystkie drogi oddziaływania na samodzielny, prawie suwerenny teren wyższego szkolnictwa... W obecnych warunkach możność wykonywania tego prawa można zdobyć jedynie przez poddanie rewizji całego zagadnienia autonomji“.

Czytając te mocno naciągnięte wywody, możnaby przyjść do przekonania, że wyższe uczelnie nie tylko tworzą państwo w państwie, ale że, nadto, toczą z niem nieubłaganą i konsekwentną wojnę, a w każdym razie działają na szkodę państwa. Dowodem tego, zdaniem autora, była „walka“ o trupy żydowskie. Oprócz tego wysuwa autor jeszcze jeden „argument“ przeciwko autonomji uniwersyteckiej: z jakiego to tytułu — zapytuje — studjujący na wyższych uczelniach ma być nietykalny, a maturzysta tego przywileju ma nie mieć?

Gdyby nie chodziło o sprawy poważne i gdybyśmy nie uważali artykułu w „Gazecie Polskiej“ za pierwszą jaskółkę, zwiastującą zapowiedź walki z autonomją uniwersytecką, moglibyśmy powiedzieć, że w oczach autora artykułu „Autonomja uniwersytecka a wychowanie państwowe“ całe zagadnienie redukuje się do kwestji t y k a l n o ś c i czy n i e t y k a l n o ś c i, co w okresie „kultu bata“ niewątpliwie ma dużo znaczenia. Ale — powtarzamy — wchodzą tu w grę rzeczy ważniejsze. Artykułu „Gazety Polskiej“ nie można lekceważyć, gdyż odtwarza on z całą ścisłością istniejące tendencje w stosunku do autonomji wyższych zakładów naukowych, a poza tem idzie on konsekwentnie po linji polityki rządu. W kraju, w którym rola ciała ustawodawczego zredukowana została do zera, w którym przestały istnieć wszelkiego rodzaju samorządy, może wydawać się także przeżytkiem autonomja uniwersytecka.

A. D.

Czy dalsza obniżka pensyj?

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). **Jedna z agencyj donosi, że do Sejmu zostanie jednakże wniesiony projekt dalszej obniżki płac urzędników państwowych i wojskowych. Obniżka ma wynosić 10% z tem, że pracownicy państwowi, dotknięci cofnięciem 20% dodatku stołecznego i innych, otrzymają z powrotem dodatek, ale tylko w wysokości 10%.**

W praktyce więc zniżką poborów byliby dotknięci ci funkcjonarjusze państwowi, którzy mieszkają poza strefami drożyźnianemi.

Dodać należy, że półurzędowa agencja „Iskra“ zaprzecza tej nowej pogłosce o redukcji poborów urzędniczych. „Iskra“ oświadcza kategorycznie, że wiadomości o zamierzonej obniżce płac są nieprawdziwe i przypomina, że niedawno wiceminister Nakoniecznikow oświadczył, że rząd nie zajmuje się ani sprawą zniżenia uposażeń urzędniczych, ani nową pragmatyką.

POWRÓT P. PRYSTORA.

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). **W dniu dzisiejszym rano powrócił z Krynicy premjer Prystor i objął urzędowanie.**

MIN. ZALESKI WRACA.

Paryż 27 listopada. Dzienniki donoszą, że **min. Zaleski został w pilnych sprawach wezwany do powrotu do Warszawy.** W dalszych obradach Rady Ligi Polskę będzie reprezentować ambasador polski w Paryżu, Chłapowski.

———o———

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. **Góreckiego.**

O czem piszą inni?...

„Nadzieje" p. Boya-Żeleńskiego.

P. Boy-Żeleński wystąpił w „Wiadomościach Literackich" przeciw orędziu Episkopatu w sprawie przepisów kodeksu karnego o spędzaniu płodu.

„Jedną — pisze — ze zdobyczy współczesności jest oddzielenie religji od spraw politycznych. Bardzo niewyjaśniony jest natomiast zakres ingerencji kleru do spraw społecznych. Raz po raz, kiedy czynniki państwowe — czy inne świeckie — rozumiejąc niecelowość lub szkodliwość pewnych urządzeń i ustaw, widząc płynące z nich nieszczęścia i zło, chcą zmienić coś na lepsze, zestroić z wymaganiami życia, kler zakłada swoje veto".

Następnie opowiedziawszy o zakonnicach, które w szpitalach roznoszą zarazki chorób zakaźnych z powodu rzekomego wystrzegania się środków odkażających i potrąciwszy o sen. Thullie, kończy „Boy-Mędrzec" wyrażeniem nadziei, że „czcigodni biskupi" (!) zmienią swoje zdanie.

Nadzieja jest jednak bezpodstawna. Dziwnem jednak jest, że podobne wystąpienia pojawiają się na łamach tygodnika subwencjonowanego przez rząd.

Jak to było w listopadzie 1923 r.?

P. Haecker prostuje pewne nieścisłości, które się wkradły do sprawozdania z jego zeznań w procesie brzeskim, stwierdza w „Naprzodzie":

„Rozmowa, w czasie której marszałek Piłsudski zwrócił się do mnie z gwałtownemi wyrzutami z tego powodu, że PPS. nie urządziła krwawego odwetu na endekach za zamordowanie ś. p. prezydenta Narutowicza, rozmowa ta odbyła się w magistracie krakowskim na raucie, urządzonym wieczorem po pogrzebie poległych pod Rokitną, których zwłoki zostały przewiezione do Krakowa. W odpowiedzi na zapytanie p. prokuratora Grabowskiego podałem, że **wiadomość o tej rozmowie była wydrukowana w broszurze Marjana Porczaka p. t. „Piatiletka sanacyjna" i nie spotkała się z zaprzeczeniem.**

Wielką wagę przywiązuję do ustalenia, że na zapytanie jednego z adwokatów zeznałem, iż 6 listopada 1923 r., gdy karabiny, złożone przez żołnierzy, były w rękach ludzi cywilnych, objął na tymi ostatnimi komendę nieznany mi człowiek, którego dowódca zamianował pod pseudonimem, bez wymienienia jego nazwiska, obecny senator BB. p. Klemensiewicz".

Kłopoty sanacji ze „Strzelcem".

Bardzo ciekawą korespondencję z okolicy Drohobycza, charakteryzującą tamtejszy oddział BB., podaje „Robotnik"... Oto pos. Wojciechowski z BB., dyrektor jednej z miejscowych firm przemysłowych, wpadł na oryginalny pomysł podczas ostatniego ruchu strajkowego wśród robotników naftowych. Mianowicie — pisze „Robotnik" —

„przysłał do Sekretarjatu C. Z. G. — robotników ze swojej firmy z oświadczeniem, że **godzi się na strajk we wszystkich firmach, prosi natomiast, by organizacja pozwoliła robotnikom, pracującym w firmie „Gazolina"** (gdzie dyrektorem jest p. Wojciechowski) **podczas strajku pracować**, a on, jako dyrektor, zobowiązuje się wypłacić zaliczki na conto mających się uzyskać podwyżek".

Dodać należy, że robotnicy firmy pos. Wojciechowskiego należeli równocześnie do sanacyjnego „Strzelca" i do „Centraln. Związku Górników", kierowanego przez PPS. Z powodu odrzucenia oferty p. Wojciechowskiego przez C. Z. G.,

„władze — kończy „Robotnik" tę ciekawą korespondencję — rozwiązały „Strzelca" **dnia 20 listopada 1931 r., a karabiny odesłano do Drohobycza na przechowanie".**

„P. Pieracki nie będzie premjerem".

Pod dwoma tytułami: „Nieprawdziwa pogłoska" i „P. Pieracki nie będzie premjerem", donosi „Czas":

„Jedno z pism porannych podało wiadomość, jakoby minister Pieracki miał być desygnowany na stanowisko premjera. W związku z tem dowiadujemy się z kół oficjalnych, że wiadomość ta jest nieprawdziwa".

———o———

Jeszcze jedna sensacja.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" notuje wiadomość, jakoby w kołach sądowych w Warszawie mówiono o przeniesieniu na emeryturę prokuratora Sądu Najwyższego, Adama Grzybowskiego.

Przed niedawnym czasem niektóre dzienniki w sprawozdaniach z procesu brzeskiego, dając ilustrację sali sądowej, pewnego dnia rozpraw, odmalowały scenkę, jaka rozegrała się w czasie przerwy.

Otóż opisywano, jak prokurator Sądu Najwyższego, A. Grzybowski, podszedł do ławy oskarżonych i prowadził ożywioną i serdeczną rozmowę z oskarżonymi: Wincentym Witosem i Hermanem Libermanem, oraz z niektórymi z obrońców.

Podobno w związku z tą rozmową z oskarżonymi na sali rozpraw miał zażądać wyjaśnień od p. prokuratora Grzybowskiego pierwszy prokurator Sądu Najwyższego.

P. prokurator A. Grzybowski ma być, zgodnie z ustawą, przeniesiony na emeryturę z dn. 1 kwietnia roku przyszłego, ze względu na swój wiek, przekroczył bowiem 70-ty rok życia. Wedle obiegających pogłosek, termin przeniesienia na emeryturę prok. A. Grzybowskiego miałby być przyspieszony.

Tragiczne nieporozumienia.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dnia 26 listopada.

W dniu dzisiejszym, oprócz świadków obrony, posłów Rymara, Zaremby, Żuławskiego i sen. Kluszyńskiej, zeznawali także świadkowie oskarżenia. Zeznania ich dotyczyły wiecu w Skarżysku, na którym przemawiał jeden z oskarżonych, poseł Barlicki, i były utrzymane na niskim bardzo poziomie. Zresztą, poziom ten jest wspólny niemal dla wszystkich świadków oskarżenia, to też zeznania ich stanowią rażące przeciwieństwo do zeznań świadków obrony. I to pod każdym względem. Świadkowie oskarżenia to urzędnicy, funkcjonarjusze policji różnych rang i stopni, a po drugiej stronie widzimy b. ministrów, członków Sądu Najwyższego, wybitnych polityków, posłów, senatorów, profesorów wyższych uczelni, ludzi o nazwiskach głośnych i zasłużonych. Są to jakgdyby dwa odrębne światy, które mówią różnym językiem, operują różnemi pojęciami. Dla świadków oskarżenia wszystko się ogranicza do tego czy innego przemówienia, do wyrwanego z nich fragmentu, często nawet nieściśle zanotowanego i błędnie powtórzonego. Świadkom obrony chodzi o co innego. O syntetyczne przedstawienie dziejów ostatnich lat, o odmalowanie tła i zgrupowanie okoliczności, z których z żelazną logiką wynika, że opozycja, że olbrzymia większość społeczeństwa mogła być zdania, że stosunki polityczne w Polsce nie tylko są dalekie od stabilizacji, ale że trzeba było, że należało się liczyć z możliwością nowych wstrząsów i nowych zamachów.

Tę, bodaj najważniejszą tezę obrony udało się jej przeprowadzić w całej rozciągłości. I to nie na podstawie przypuszczeń, przewidywań i domysłów, ale na podstawie faktów, zaczerpniętych z działalności obozu sanacyjnego, wywiadów marsz. Piłsudskiego, rezolucyj, uchwalanych z udziałem wybitnych posłów z B. B., z których niejeden, jak naprzykład, p. Leon Kozłowski, zajmował lub zajmuje wysokie stanowisko ministra. Wszystkie te przemówienia, wywiady, uchwały i t. p. musiały wytworzyć atmosferę podniecenia, niepokoju i oczekiwania, w której mogły powstawać obawy, że zamach majowy nie jest całością zamkniętą, że będzie miał dalsze konsekwencje. To przeświadczenie istniało, każdy niemal dzień pogłębiał je i musiało ono, bo inaczej być nie mogło, wywoływać różne zjawiska, które znalazły swe odbicie w akcie oskarżenia. Cała rzecz polega na tem, że nie można na nie patrzeć, jak na coś przypadkowego, czy oderwanego od życia, lecz trzeba w nich widzieć najściślejszy związek z tem wszystkiem, co je poprzedzało albo im towarzyszyło. Być może, że takie szerokie ujęcie zagadnienia nie leżało w intencjach oskarżenia, ale trzeba było i należało przewidzieć, że życie rozsadzi nakreślone zbyt wąsko ramy i że proces przyniesie różne niespodzianki.

Tak się też stało i dziś już niema takiej siły, któraby mogła powstrzymać rozwój wydarzeń obserwowanych w toku procesu je denastu. Możnaby, prawda, zlekceważyć różne powiedzenia, rezolucje i wystąpienia, na których opozycja opierała swe mniemania, że Polsce grożą nowe wstrząsy, ale tą drogą prokuratura iść nie może i nie pójdzie. Byłoby to stwierdzenie, że lekkomyślnie igrano z ogniem, nie licząc się ani z nastrojami, ani nie biorąc pod uwagę ewentualnych konsekwencji. A taki, nie inny, byłby wniosek z tego wszystkiego, o czem tak dużo mówiono i co ciągle przypominano na dzisiejszym posiedzeniu sądu.

Kto stoi na czele państwa, kto bierze na siebie odpowiedzialność za kierowanie jego życiem, nie może i nie powinien powodować się impulsami w ocenie zarówno wydarzeń, jak i ludzi. Prowadzi to bowiem do tragicznych nieporozumień. Gdy obserwuje się przebieg pocesu, gdy śledzi się za jego przeplataniem, gdy niemal codziennie konstatuje się, jak wkracza w najrozmaitsze dziedziny życia publicznego i wyciąga z niego wszystko, co było dotąd wstydliwie ukryte, albo celowo przemilczane, trudno oprzeć się myśli, czy i proces jedenastu nie jest tragicznem nieporozumieniem ze stanowiska tych kół, które go spowodowały.

A.

Zagadnienia szkolne w Polsce współczesnej.

I. Wśród rozlicznych trudności państwowotwórczych w Polsce współczesnej jedno z miejsc wybitnych zajmują zagadnienia szkolne; co więcej, z każdym rokiem wysuwają się bardziej na czoło i staną się niebawem sprawą piekącą, a dla rozwoju narodowej kultury nawet poważną i groźną.

Jeszcze przed wielką wojną w państwach zaborczych odzywały się liczne głosy wzywające bądź rewizji dotychczasowych planów, bądź nawet zupełnej reformy szkół średnich, nie czyniących zadość postępowi i wymaganiom kultury narodowej. Między głosami krytycznemi najwyraźniej wybijał się w Niemczech głos, żądający jednej (jednolitej) szkoły średniej; nie słabsze były głosy, żądające usunięcia z planów nauki języków klasycznych, a przynajmniej greckiego; zwolennicy wychowania narodowego żądali większego wpływu języka ojczystego i jego literatury, a kultury rodzinnej w szczególności.

Te nie załatwione kwestje przygłuszyła wojna; po niej weszliśmy na szeroki gościniec tworzenia państwa, mając w każdej z trzech dzielnic zupełnie inne stosunki a szczególnie w dziedzinie szkolnej. Już to samo było trudnością do pokonania mozolną, a zarazem z mnożącemi się kwestjami utworzyło kamień Syzyfa. Bez zasadniczej ustawy szkolnej, zanurzeni w ideologii, chwytając się wzorów obcych, w walce o metody amerykańsko-angielsko-francuskie, staneliśmy wśród eksperymentów, nie widzących do celu, przed widmem — cofania się i upadku oświaty narodowej.

Co dalej?

Mamyż pozwolić na to, aby do istniejącego, wysokiego procentu analfabetów przybywało corocznie prawie po miljonie? Mamyż obojętnie patrzeć na dziesiątki tysięcy uköńczonych seminarzystów nie mogących uzyskać posad? Albo na tysiące zredukowanych lub wysłanych przedwcześnie na emeryturę doświadczonych i wypróbowanych sił nauczycielskich? Czy tak się krzewi w narodzie oświatę i przyczynia do postępu kultury?

Jest obowiązkiem każdego obywatela, miłującego Ojczyznę, przyczynić się podług możności do usunięcia tego, co jej może przynieść szkodę, i dać jej wszystko, co się składa na szczęśliwość pospolitą.

1. NAJBLIŻSZE CELE.

Nie sięgamy w sferę ideałów wychowawczych, zostawiamy na boku roztrząsanie istoty wychowania narodowego, czy państwowego, a zaznaczamy że najpilniejszą sprawą, której załatwienia nie można odkładać, **jest wytępienie analfabetyzmu.** To jest podstawa wszelkiej oświaty i jedyna droga do podniesienia kultury.

Drugą sprawą czekającą załatwienia, to jest **unormowanie średniego i wyższego wykształcenia kobiet.** Już tych lat kilkanaście istnienia Polski odrodzonej, i otwarcie szkół średnich typu gimnazjalnego i dla młodzieży żeńskiej, dało dostateczne wskazówki, że tak dalej postępować nie możemy, i nie wolno nam zapominać o różnicach płci, jakie sama natura wytworzyła.

Wreszcie sprawa najważniejsza: **należyte przygotowanie młodzieży do studjów uniwersyteckich,** obok utrzymania wysokiego poziomu wykształcenia ogólnego i wyraźnego celu wychowania dzielnych charakterów.

Nikt tych kwestyj nie rozwiąże drogą prywatną lub usiłowaniami jednostek; tylko władze oświatowe państwowe mogą tego dokonać przez celową i zbiorową pracę. Tu jest potrzebna **Naczelna Rada pedagogiczna** niezbyt liczna, aby nie tworzyć ciała ciężkiego, ale starannie dobraną i wybraną z ludzi, którzyby się nie spierali o drobnostki, ale mieli ogólne cele wychowania na oku i nie mieszali sprawy wychowania i wykształcenia z polityką a zwłaszcza partyjną.

Ta Rada musi dopomóc władzom do wypracowania zasadniczej **ustawy szkolnej,** podającej zarys organizacji szkół od najniższych do najwyższych, i ich wzajemnego stosunku, warunki istnienia szkół prywatnych i znowu ich stosunki do państwowych, i inne z tem związane kwestje, dziś albo nie jasne, albo przygodnie i niepewnie rozstrzygane przez ministerjum.

Dopiero na tej podstawie należy zabrać się do pracy z jasnym i wyrobionym programem, z najdalej idącą pomocą całego społeczeństwa, które widząc do czego zdążają władze szkolne, nie poskąpi nawet pomocy materjalnej nie mówiąc o pomocy moralnej.

2. ŚRODKI.

Do wytępienia analfabetyzmu potrzebne są szkoły elementarne nawet w najmniejszych osadach, gdzie ich obecnie niema. Naturalnie nie będą to szkoły 7-klasowe ale jedno-klasowe, z nauką dwu i trzech roczną, może początkowo nawet w wynajętej izbie wiejskiej, nie spełniającej wszystkich wymagań higjeny i wzorowego urządzenia szkolnego, ale spełniającej wielką misję nauczania czytania, pisania i rachunków, na tle nauki o Bogu i o powinnościach obywatelskich. Idzie bowiem nie o co innego, jak tylko o podanie gruntu pod oświatę, a podnoszące następnie według potrzeby z latami takie jednoklasówki na wyższe dwu-, trzech- i czteroklasowych szkół „mówić będziecie współobywatelom waszym, cokolwiek człowieka pobożnym ku Bogu, oświeconym i cnotliwym w całem życiu, a zatem sprawiedliwym i czułym względem bliźnich, dobrym ojczyzny synem, szlachetnym w zdaniach, posłusznym prawu, znającym swobody swoje, okiem własnego dobra opatrznym — czynić możecie"[1].

Jak z tego widać, praca to nie dorywcza, ale na szereg lat rozłożona; ale już po roku istnienia, takich szkół jedno-klasowych, kosztem akademij 7-klasowych, zobaczy się owoce nadspodziewane i do dalszej nieustającej pracy zachęcające.

Gdzie stosunki na to pozwolą, tworzyć się będzie kursy wieczorne dla analfabetów dorosłych, a następnie szkół uzupełniających w miarę potrzeby.

Niema u nas prawie wsi, a lepiej powiedzieć, okolicy aby się nie rozwijał w niej jakiś przemysł lub rękodzieło domowe. Tworzenie takich szkół zawodowych regjonalnych, ułatwiającym domorosłym zawodowcom nabycie nauki w pewnym zakresie, celem uszlachetnienia i udoskonalenia przemysłu, jest naszem zdaniem niemylko postulatem oświatowym, ale w równym stopniu gospodarczym, bo umożliwia rolnikom wyzyskanie wolnego czasu w zimie na zajęcia ręczne przynoszące mu dochody niekiedy wyższe, niż z samego kawałka roli wy dobyć je może.

Istniejące Towarzystwo Czytelń ludowych i mogące jeszcze powstać, zdołają umiejących czytać zachęcić do kształcenia się dalszego na dobranej lekturze:byłoby rzeczą nader pożądaną założenie takiego towarzystwa wydawnicze go, które członkom swoim za roczną niewysoką wkładką dają szereg książek treści rozrywkowej i pouczającej, i w kilku latach tworzą w każdej chacie, której gospodarz jest członkiem towarzystwa, prywatną bibljotekę dzieł pożytecznych, rosnącą z latami do poważnego księgozbioru.[2]

Ale na to potrzeba, aby analfabetów nie było, aby natomiast było zamiłowanie do książki, pragnienie wiedzy, i łatwość jej zdobycia z pomocą towarzystw oświatowych.

R. Zawiliński.

[1] Ustawy Komisji Ed. Narod. — Przedmowa.

[2] Jest w Karyntji i Krainie takie towarzystwo im. św. Hermagorasa, istniejące już lat 86 i spełniające idealnie zadanie propagatora oświaty.

Na ziemiach Rzplitej

Międzynarodowa konwencja sanitarna dla walki z dżumą, cholerą i t. d.

Ministerstwo spraw zagranicznych wniosło do Sejmu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji międzynarodowej konwencji sanitarnej, podpisanej w Paryżu m. i. przez Polskę w dniu 21 czerwca 1926 r.

Przepisy tej konwencji obowiązują rządy krajów, które do niej przystąpiły, z chwilą, gdy na ich terytorjach pojawi się dżuma, cholera lub inne niebezpieczne choroby zakaźne. **Każdy rząd obowiązany jest zawiadomić niezwłocznie inne rządy**, oraz międzynarodowe biuro higjeny publicznej o pierwszym ustalonym przypadku jednej z wymienionych chorób, jak również o istnieniu epidemji duru osutkowego lub ospy.

Ujednostajnienie działalności P. C. K. na terenie całej Polski.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża rozpoczął obecnie lustrację poszczególnych okręgów P. C. K. na terenie całej Polski; lustrację przeprowadzają specjalni delegaci.

Celem tej lustracji jest całkowite ujednostajnienie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża i skoordynowanie jej w najdrobniejszych nawet szczegółach. Lustracja dotyczy przedewszystkiem **organizacji drużyn ratowniczych**, punktów sanitarno-odżywczych, oraz **akcji pomocy bezrobotnym.**

Zwycięstwo trzeźwości w Wieprzu.

Z Wieprza (koło Andrychowa) piszą nam:

W naszej gminie odbyła się w dniu 22-go b. m. rewizja na podstawie nowej ustawy przeciwalkoholowej. Uprawnionych do głosowania było 1742, wzięło udział 902 osoby, **z tego 759 za zakazem, 16 za sprzedażą, a 129** unieważniono. Cała wieś już na kilka dni przedtem zasypana była ulotkami, a w samą niedzielę tonęła w powodzi afiszów. Gospodarze dostarczyli aż 16 podwód, które cały Boży dzień zwoziły głosujących do lokalu wyborczego, niby na wesele. Takiego entuzjazmu najstarsi ludzie we wsi nie pamiętają. Dzięki Bogu trzeźwość górą!

Następują podpisy propagatorów walki z alkoholizmem.

Wyrok śmierci na 7 szpiegów.

Sąd doraźny w Baranowiczach po trzydniowej rozprawie ogłosił wyrok w sprawie szpiegów sowieckich. **Wszyscy siedmiu zostali skazani na karę śmierci.** Nazwiska ich brzmią: M. Świrk, M. Kaziej, J. Boryk, M. Tarakowicz, A. Fokicki, J. Charapowik i Al. Skałko. Obrona zwróciła się do p. Prezydenta o prawo łaski.

Zamach na prezesa kresowego Związku Ziemian.

W majątku Iwacewicze w pow. kossowskim dokonano w tych dniach tajemniczego zamachu na prezesa kresowego Związku Ziemian **Antoniego hr. Jundziłła.** Zamachu dokonano w chwili, gdy Jundziłł był w mieszkaniu administratora. W chwili strzałów właśnie wstawał od biurka, co **prawdopodobnie uratowało mu życie.** Strzały były tak niegłośne, że hr. Jundziłł zapytał się: „co to za trzask, czy to coś z elektrycznością?" Słychać było jednak detonację cztery razy. Potem przeszedł trzy pokoje i dopiero spostrzegł, że biegnie mu krew. **Kulki rewolwerowe przebiły mu rękę i obojczyk.**

Wezwany z Kossowa lekarz i administrator odwieźli rannego do Warszawy i ulokowali go w lecznicy.

Po katastrofie gazowej w Warszawie.

W związku ze śmiertelnem zatruciem 8-u osób gazem, dzienniki warszawskie w uzupełnieniu podają, że **liczba ofiar byłaby napewno większa, gdyby nie okoliczność zupełnie przypadkowa:** w nocy zachorowała córka jednego z lokatorów, Kwiatkowskiego, co było powodem wezwania Pogotowia Kasy Chorych. O godz. 2 przybył na miejsce posterunkowy S. Dybkowski, by zebrać wiadomości, do kogo i w jakim celu wzywane było Pogotowie.

Wszedłszy do korytarza w suterynie, Dybkowski zastukał do drzwi mieszkania Kwiatkowskiego, a gdy mu nikt nie odpowiadał, nachylił się, by zajrzeć dziurką od klucza. **I wtedy poczuł silny zapach gazu.** Zaalarmował więc Pogotowie; wyłamano drzwi i przystąpiono do ratowania zatrutych.

———o———

WISIELEC W KOMISARJACIE POLICJI. Do komisarjatu policji w Łodzi przyprowadzono onegdaj robotnika J. Kunzego w towarzywie sublokatorki Z. Porębskiej, która podejrzewała go o kradzież 20 zł. Podczas przesłuchiwania Porębskiej, pozostawiony na osobności w poczekalni, Kunze tak się przejął niesłusznem oskarżeniem, że **zdjąwszy z szyji szalik, powiesił się na drabince.** Gdy przodownik wstąpił do poczekalni, by Kunzego wezwać do przesłuchania, zastał już tylko martwe zwłoki.

Zagranica a proces brzeski.

Korespondent nasz z Warszawy donosi:

Nie mamy w kraju dostatecznych wiadomości, jak zagranica reaguje na proces brzeski. Dochodzą nas tylko bardzo ułamkowe doniesienia. Jak pisze o tem prasa niemiecka, łatwo się domyśleć. O prasie francuskiej co chwila dochodzą nas wieści: zastanawiającym faktem jest, że poważny „Journal de debats" ogłosił w tej sprawie najostrzejszy z dotąd publikowanych artykułów.

Jak reagują na proces korespondenci pism zagranicznych?

Specjalni nie przyjechali, agencje bowiem prasowe oraz wielkie dzienniki zagraniczne posiadają tutaj swoich zastępców. Telefonują oni codziennie przez Berlin. Np. codziennie o godz. 19-tej korespondent wielkiej Telegraphen-Union daje informacje o procesie, które wieczorem o godzinie 9-tej Tel-Union nadaje z Berlina przez radjo. Stąd też wszelkie drażliwości, jakie z różnych względów nie pojawiły się w prasie polskiej, lub uległy konfiskacie, tegoż dnia wieczorem Berlin przez radjo idą na cały świat.

Francja nie interesuje się nadmiernie codziennemi szczegółami. Trzeba jakiegoś ważniejszego zdarzenia i zeznania, żeby poszły do Paryża o tem doniesienia. Ale za to co tydzień idzie resume z procesu, które pojawia się w kilkudziesięciu dziennikach w kraju i w najpoczytniejszych pismach stolicy.

Prasa angielska jest obsłużona swoiście. Posiada biuletyn agencyjny, który pisma radykalne, a nieżyczliwe Polsce, skwapliwie wyzyskują.

Bardzo ciekawe jest, jak reaguje na proces Ameryka. Inaczej Północna, inaczej Południowa.

Z początku poleciła swoim przedstawicielom obszerniej rzecz traktować, potem jednak, gdy szczegóły stawały się monotonne i bardzo drobiazgowe, gdy do tego proces przeciągał się niezwykle długo, prasa Ameryki Północnej przycichła i zainteresowania procesem nie okazuje. Zresztą posiada dość własnych kłopotów.

Natomiast bardzo się wzmogło zainteresowanie procesem w prasie Ameryki Południowej. Prasa małych republik, które nieustannie przechodzą silne wrzenie i ciągłe zmiany rządów i prezydentów, drukuje niemal codziennie całe szpalty informacyj o procesie, podlewając je odpowiednim sosem sensacyjności.

Kiedyś przed laty, kiedy w Krakowie zamordowała studentka medycyny adwokata-literata i zbrodnia odbiła się szeroko w całej Europie, pewien wybitny publicysta napisał artykuł w nieistniejącej dzisiaj „Nowej Reformie", stwierdzając, że Kraków stał się modny i znany w świecie.

W.

Modły o odwrócenie niebezpieczeństwa nowej ustawy małżeńskiej.

Książe Metropolita Krakowski Adam Stefan Sapieha zarządził, by w diecezji krakowskiej po każdej Mszy św. kapłani odmawiali z ludem „Pod Twoją obronę" w intencji odwrócenia niebezpieczeństw, grożących rodzinie katolickiej ze strony projektowanej nowej ustawy małżeńskiej. (KAP).

Odkrycia w podziemiach katedry gnieźnieńskiej.

Podobnie jak w bazylice wileńskiej, w podziemiach prastarej katedry gnieźnieńskiej, matki kościołów polskich, natrafiono na **ciekawe odkrycia architektoniczne oraz znaleziono wiele grobów.** Prace prowadzone są za zezwoleniem władz kościelnych przez konserwatora dr. Pajzderskiego i architekta Cybichowskiego. W południowej nawie katedry odkryto część głównej absydy pierwotnego kościoła w stylu romańskim (Wniebowzięcia N. M. P.). Podczas dalszych poszukiwań **natrafiono na groby kamienne, w których znajdują się śmiertelne szczątki biskupów,** jak można rozpoznać po znajdujących się w nich insygniach biskupich, niektórych o cennej zabytkowej wartości. Nie natrafiono na ślady trumien, ciała bowiem zmarłych biskupów zawijano w cenną materję. Całe podziemie jest wielkiem cmentarzyskiem. Oprócz prymasów, których spoczywa w podziemiach katedry 48, jest tam ogromna liczba biskupów i kanoników i osób świeckich zasłużonych. (KAP).

———ooo———

PIERWSZE OFIARY WCZESNEJ ŚLIZGAWKI. W gminie Grabówka koło Częstochowy, 5 dzieci, korzystając z zamarznięcia stawu, wyjechało nań saneczkami. W pewnej chwili lód się załamał i dzieci zaczęły tonąć. Na ratunek rzucili się znajdujący się w pobliżu wieśniacy, którzy zdołali wydobyć tylko 4 dzieci. **Dziewięcioletni Jan Kwoczała utonął.**

ZEMSTA PIJAKA. We wsi Kulszyno pod Wilnem 24-letni Jan Alter rzucił w gromadę chłopców granat ręczny, który eksplodując, zranił ciężko 4 osoby. Ranych odwieziono do szpitala. Dwóch ma urwane nogi. Jak się okazało, Alter miał urazę do chłopców, którzy wyśmiewali się z niego za jego pociąg do kieliszka i parodjowali jego powrót z karczmy. Alter dokonał czynu w stanie nietrzeźwym.

TAJEMNICZE TRUPY DZIKÓW POD ŁODZIĄ. W lesie pod Poczniewem łódzkim **znaleziono 12 trupów dzików, które zginęły w tajemniczy sposób.** Na miejscu zjawił się lekarz weterynarji, który wnętrzności zwierząt przesłał do analizy, celem stwierdzenia, czy zginęły one wskutek otrucia, czy też zarazy.

———×———

Z Makowa Podhalańskiego.

„Trzymaj powiat", „Strzelec" się zjawił. Wystawa.

Dowcipni twierdzą, że uroczystości, które wypełniły dzień 22 bm. zorganizowane były pod hasłem: „Trzymaj powiat". Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności zeszły się one akurat z przyjazdem czterech posłów i zebraniem zwolenników BBWR. Pokazano im wszystko na co tylko powiat potrafił się zdobyć i o ile mogą oni dla powiatu coś zrobić to powinni być przekonani, że zwinięcie powiatu byłoby krzywdą dla ludności. Kierując się rzeczowemi względami już dawniej wyrażaliśmy zdanie, że **oszczędności, zdobyte przez zwinięcie powiatu makowskiego nie pokryją strat wynikłych z kosztów przeniesień, emerytur itp.**

Pierwszą imprezą był marsz gwiaździsty i bieg naprzełaj. W marszu pierwszą nagrodę — 12 par wiązań do nart — zdobyła drużyna Strzelca ze Suchy; ze Straży pożarnych pierwszym był oddział makowski. W biegu na przełaj (3 km.) pierwsze miejsce zdobył dawny zawodnik „Sokoła" p. Ludwik Nitoń.

Podczas uroczystości był konkurs zespołów przysposobienia rolniczego, w którym wzięło udział kilkanaście zespołów Kat. Stow. Młodz. Wiejskich Kół Młodzieży i Strzelca. Z konkursem połączono wystawę haftów państwowej Szkoły Haftów w Makowie, wystawę wykresów ilustrujących rozwój stowarzyszeń.

Otwarcie wystawy poprzedziło nabożeństwo po którem do zgromadzonych w rynku obywateli, przemawiali p. insp. Zakrzewski, Naimski i instruktor rolniczy p. Kądr. O godzinie 11-tej przedpołud. starosta p. Selichting przeciął wstęgę i otworzył wystawę.

Wystawa mieściła się w czterech salach szkoły powszechnej, a z tych trzy zajęły zespoły konkursowe a jedną TSL. i Szkoła haftów. Na podkreślenie zasługuje szybki rozwój T. S. L. w ostatnich latach, o którym świadczy np. ilość dzieł w bibljotece: w roku 1929 — 106 a w roku 1930 — 850 Obrót kasowy w roku 1929 przekroczył 4000 zł.

Eksponaty szkoły hafciarskiej mieliśmy okazję podziwiać w czasie własnej wystawy, urządzonej przez szkołę w okresie wakacyj i obecnie nadmienimy tylko, że szkoda, iż haftami makowskiemi nie interesuje się, czy też o nich nie wie, szeroki ogół naszych pań.

Wśród zespołów konkursowych prym wiodły **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży ze Spytkowic i Osielca, oraz Koło Młodzieży wiejskiej ze Żarnówki.** Pierwsze wystawiły między innemi, piękne okazy rasowych kur i królików oraz naprawdę okazałe buraki pastewne. Wydajność ich z parceli o 100 m. kw. powierzchni wynosiła 2050 kg.

Kilka zespołów wystawiło gołębie pocztowe, króliki, dynie itp. Naogół robiła wystawa wrażenie dodatnie. Wśród konkursistów widać było silne zainteresowanie i zapał, które powinny dla p. instruktora rolniczego i kierowników zespołów być nagrodą za trudy i zachętą do dalszej pracy.

Jeżeli idzie o ujemne strony wystawy, to musimy podkreślić, że myśl jej urządzenia powzięto dosyć późno, wskutek czego brakło czasu na zareklamowanie jej wśród ludności wiejskiej i zachęcenia do zwiedzania.

Mamy nadzieję, że skoro powiat osiądzie raz na silnym fundamencie, to w konkursach będą brały udział wszystkie wsie i ludność będzie miała dosyć czasu na ich zwiedzanie.

K. M.

Z całego świata.

Nowy wykaz spraw kanonizacji i beatyfikacji.

Kongregacja Rytów zostawiła nowy wykaz istniejących obecnie spraw kanonizacji i beatyfikacji. Liczba tych spraw, która w poprzednim wykazie wynosiła 328, wzrosła do 551. Polska we wspomnianym wykazie powtarza się czterokrotnie. Zanotowany jest podjęty 13 lipca 1741 r. proces kanonizacyjny **błog. Kunegundy** — zmarłej w 1298 r. Następnie rozpoczęta 29 sierpnia 1772 r. i akceptowana 31 maja 1786 r. sprawa beatyfikacji **świętobliwego Rafała Chylińskiego,** Franciszkanina, urodzonego w diecezji warszawskiej i zmarłego w diecezji gnieźnieńskiej w 1747 r. Dalej otwarty w dniu 4 maja 1927 r. proces informacyjny w sprawie **kapłana Augusta Czartoryskiego,** salezjanina, urodzonego w diecezji przemyskiej i zmarłego w 1873 r. Czwartą wreszcie sprawą jest proces informacyjny założycielki zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu, **Franciszki Siedliskiej,** urodzonej w diecezji warszawskiej i zmarłej w Rzymie 1902 r. Proces ten został otwarty 8 czerwca 1927 r. i referuje go, podobnie jak i proces wymieniony porzednio, kard. Verde.

(KAP).

Katolik posłem Egiptu w Waszyngtonie

Niedawno złożył w Waszyngtonie listy uwierzytelniające nowy poseł rządu egipskiego, Dr. Seostriso Sidarouss Pasza, który jest chrześcijaninem i **jedynym katolikiem wśród dyplomatów i paszów egipskich.** Uchodzi on za znawcę obrządków wschodnich i niebawem ma ogłosić po francusku i po angielsku książkę o historji Kościoła w Egipcie. Katolicyzm swój szczególnie zaakceptował Pasza Sidarouss w Waszyngtonie przez złożenie oficjalnej wizyty w Legacji Apostolskiej i hołdu Arcybiskupowi Fumasoni Biondi. (KAP).

Utopił żonę w kuble wody.

W Bonn nad Renem sąd przysięgłych skazał na śmierć mieszkańca Euskirchen, Ernesta Goebla przez ścięcie toporem. Goebel w ubiegłym roku utopił żonę swą w ten sposób, iż **obezwładniwszy ją, włożył jej głowę do kubla i trzymał tak długo,** póki nie wyzionęła ducha. Po zbrodni ukrywał się kilka miesięcy pod przybranem nazwiskiem.

——:o:——

PRZEMYCALI BROŃ DO HISZPANJI. Na pograniczu hiszpańsko-francuskiem wykryto wielką aferę przemytu broni do Hiszpanji. Policja skonfiskowała **kilka tysięcy nabojów do karabinów,** wiele pistoletów automatycznych dużego kalibru oraz kilka karabinów maszynowych. Broń ta przechowywana była przez dwóch młodych uchodźców hiszpańskich, baskijczyków, których niezwłocznie aresztowano.

CZY WIECIE ŻE... Najstarsza kobieta **w Zjednoczonem Królestwie Wielkiej Brytanji** jest Katarzyna Plunkett, Irlandka z hrabstwa Louth, która obchodziła niedawno 111-stą rocznicę urodzin. — Woda morska zamarza na **skutek zawartości** w niej soli przy temperaturze niższej od zera, np. woda w Bałtyku przy 1 stopniu niżej zera, woda w Atlantyku przy 2 i pół stopnia niżej zera. — Szarańcza, która jest plagą ludzkości, stanie się, dzięki postępom chemji, doskonałym materjałem surowym do wyrobu mydła wobec pewnej ilości tłuszczu, jaki zawierają te owady.

HUMOR.

Pociągi pospieszne.

Amerykanin, bawiący w Londynie, starał się przedstawić obrazowo swym znajomym wielkość Ameryki:

— Wsiadam np. o 7-mej rano do ekspresu w Kentucky a 24 godziny później jestem jeszcze w granicach Kentucky.

— Yes, yes! przytakuje Anglik, i u nas też są takie pociągi.

(Tatler).

Teatr.

Przegląd teatralny z całej Polski.

W Warszawie rozpocznie wkrótce działalność t. zw. „Teatr bezpłatny" przeznaczony dla ludności na peryferjach stolicy. Próby już odbywają się pod kierunkiem Jerzego Bujańskiego. Na pierwszy ogień pójdzie widowisko dla dzieci pióra A. Maliszewskiego p. t. „Tańcowała ryba z rakiem". W zespole tego teatru znajduje się również b. artystka „Reduty", Halina Kocicka-Gallowa.

Zlikwidowany w ostatnich miesiącach teatr rewjowy w Warszawie „Morskie Oko" wznowi w grudniu br. swą działalność pod kierownictwem A. Własta. W „Morskiem Oku" wystąpować ma także tenor opery St. Gruszczyński.

Teatry warszawskie wystawiają obecnie nast. sztuki: Narodowy — „Sztubę" K. Leczyckiego, Letni — komedję francuską „Kłopoty Bourrachona" z Fertnerem w roli głównej, Polski — szekspirowską tragedję „Romeo i Julja", Mały — komedję Fodora pt. „Dr. Julja Szabo", Teatr na chłodnej — „Roxy", Ateneum — „Szkołę obłudy" z Jaraczem, oraz Melodram — „Królową Przedmieścia".

Dyrekcja teatrów miejskich w Warszawie nabyła prawa wystawiania szeregu sztuk, cieszących się teraz dużem powodzeniem zagranicą. M. in. zakupiono nową komedję Verneuil'a pt. „Bank Nemo" i komedję Engla „Księżniczka i tancerz dancingowy". Sztuki te grane będą w teatrze Letnim.

Na repertuar teatru Polskiego w Poznaniu wchodzi znana w Krakowie sztuka polskiego autora St. Brandowskiego pt. „Sarajewo 1914", reżyserowana przez Zelwerowicza. Poznański teatr Nowy, wystawi natomiast znakomitą komedję Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" z Cieszkowską w roli tytułowej.

Teatr miejski Lutnia w Wilnie wystąwia fredrowskiego „Pana Geldhaba" w stylowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej pod reżyserją dyr. M. Szpakiewicza.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Zatarg chińsko-japoński w karykaturze.



Niedźwiedź sowiecki siedzący na linji kolejowej, przechodzącej przez północną Mandżurję, dopiero teraz gdy Japończycy, zajęli Cicikar — stację na tej linji — spostrzegł, że sytuacja zaczyna być niepewną dla jego „skóry".

Jak się odżywiać racjonalniej i najoszczędniej.

Organizm ludzki stanowi niejako machinę termiczną, podlegającą prawu zachowania energji, bowiem wchłania jej tyleż z pokarmami, ile oddaje jej w postaci ciepła, pracy i ruchu. W przeciwieństwie jednak do materjału opałowego maszyny parowej, której opalanie nie przyczynia się w niczem do odnawiania zużytych przez pracę jej części, musi spożywany przez nas pokarm odnawiać nieustannie nasze tkanki, utrzymywać w stanie nieustannej sprawności nasze mięśnie, bardziej lub mniej zużyte przez wykonywaną przez nie pracę.

Energja chemiczna, zawarta w każdym poszczególnym pokarmie, wymierza się ilością ciepła, otrzymaną przez doszczętne spalenie danej ilości tego pokarmu w kalorymetrze. W ten sposób obliczono, że kilogram kartofli wydziela przy spalaniu 980 jednostek ciepła, kilogram cukru — 4000 takich jednostek, czyli kaloryj. Przeciętna ilość kaloryj potrzebna dla dorosłego człowieka wynosi 2000—3500 kaloryj dziennie w zależności od rodzaju i natężenia wykonywanej przez niego pracy. Ilość tę czerpać on musi z trzech rodzajów pokarmów: białkowych, tłuszczów i węglowodanów, bowiem każdy z tych rodzajów pokarmów odpowiada potrzebom innego rodzaju funkcji organizmu, w którym odbywa się nieustanna przemiana materji. Niezbędna ilość białka, czerpanego przez organizm z pokarmów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wynosi przeciętnie 90 gramów dziennie, tłuszczów 60, węglowodanów 450. W tym stosunku ułożony być musi nasz jadłospis, aby wyrównał przeciętną dzienną potrzebę kaloryj.

W dzisiejszych warunkach przymusu oszczędnościowego ważnem jest układanie diety odżywczej z tych produktów, które za tę samą jednostkę pieniężną dostarczą najwięcej substancyj odżywczych, najwięcej kaloryj. — Obliczając według przeciętnych naszych cen rynkowych, okazuje się, że za jednego złotego nabyć można, kupując kartofle — 6300 kaloryj, chleb pytlowy 4350 kal., chleb pszenny — 4100, kaszę perłową — 3700, cukier 3100, groch — 2500, kapustę — 2400, słoninę — 2250, ryż — 220, masło — 1200, mleko — 960, czekoladę — 800, mięso wołowe — 710, cielęcinę — 490, jajka — 450, szynkę — 420 i t. d.

Licząc na gramy, otrzymuje się za jednego złotego przy nabywaniu grochu — 185 gramów, kartofli — 140 gr., chleba pytlowego — 120 gr., pszennego — 100 gr., ryżu — 44 gr. Białka zwierzęcego otrzymuje się za jednego złotego, kupując mięso wołowe — 54 gramy, mleko — 49 gr., cielęcinę 42 gr., wieprzowinę — 39 gr., jajka — 29 gr., kurę — 28 gr., szynkę 20 gr. Tłuszczów nabywa się za jednego złotego, kupując słoninę — 225 gramów, masło — 140 gr., śmietanę — 87 gr., czekoladę — 61 gr., kiełbasę — 50 gr., wieprzowinę — 40 gr., wołowinę — 28 gr., szynkę — 25 gramów.

Dane powyższe wskazują, że najtańszemi w kolejności ceny węglowodanami są: **kartofle, chleb, kasza, cukier, groch, kapusta** itd. Najtańszemi pokarmami pod względem ich zawartości białka zwierzęcego — **mleko, wołowina, jajka; białka roślinnego — groch, kartofle, chleb, kasza. Tłuszcze najtaniej wypadają kupowane w postaci: słoniny, masła, śmietany, kiełbasy, wieprzowiny.**

Sport.

Wisła — Garbarnia.

Zdobywca tytułu mistrza ligi, a zarazem zdobywca pucharu p. Ministra Zaleskiego, za najlepsze wyniki w zawodach międzynarodowych, K. S. Garbarnia, kończy w niedzielę swój sezon piłkarski, zawodami z b. mistrzem ligi Wisłą. Zawody te należały zawsze do najciekawszych i przynosiły zmienne wyniki, będące dowodem równorzędności obu drużyn. I pierwsze tegoroczne zawody powyższych drużyn nie dały wyjaśnienia, gdyż skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Rozstrzygnięcie to padnie zatem w najbliższą niedzielę i do swych znacznych sukcesów będzie mogła Garbarnia dodać sobie nieoficjalny tytuł mistrza Krakowa. Niemniej ważnem jest zwycięstwo dla Wisły, która również słusznie do takiego tytułu pretendować może. Zdobycie 2 punktów w niedzielnych zawodach, przyniosłaby prócz tego Wiśle wicemistrzostwo ligi, co tembardziej ważność tych zawodów podkreśla.

Początek zawodów o godzinie 11.30 przedpoł. Boisko K. S. „Garbarnia".

„GARBARNA" W ITALJI.

Mistrz Polski K. S. Garbarnia pertraktuje od dłuższego czasu z czołowemi klubami włoskiemi w sprawie odbycia tournee po Włoszech w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Pertraktacje znajdują się już na ukończeniu. W czasie swego tournée „Garbarnia" zmierzy się z Juventusem, FC Milano i FC Bologna. „Garbarnia" uda się do Włoch w składzie 15 zawodników.

ŚWIATOWE REKORDY POLKI W ŁYŻWIARSTWIE.

Warszawa, (PAT). Międzynarodowy Związek Łyżwiarski powiadomił Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego, że ustanowione przez naszą łyżwiarkę Nahringową rekordy Polski w biegach na 500, 1000 i 1.500 metrów uznane zostały oficjalnie za rekordy światowe. Czasy nowych rekordów są następujące: 500 metrów 62 sek. 1000 metrów 2:18.4, 1.500 metrów 3:28 sek.

STADJON OLIMPIJSKI W LOS ANGELES.

Olimpijski stadjon położony w centrum Los Angeles został przed kilku dniami ukończony. Stadjon liczy 105.000 miejsc siedzących. Na nowym stadjonie odbędą się następujące uroczystości i zawody: 30 lipca uroczystość otwarcia, t. zw. parada narodów, od 31 lipca do 7 sierpnia zawody lekkoatletyczne, 12 sierpnia finały hokejowe, 8 sierpnia amerykańskie mistrzostwa w piłce nożnej, 13 i 14 sierpnia konna jazda i 14 sierpnia uroczystość zamknięcia.

Z sali koncertowej.

Koncert współczesnej polskiej muzyki religijnej.

W długim szeregu imprez muzycznych wspaniale zorganizowanego Drugiego wszechpolskiego Kongresu muzyki religijnej, miejsce naczelne przypadło wielkiemu koncertowi współczesnej polskiej muzyki kościelnej, urządzonemu w drugi dzień zjazdu. Na wstępie samym do naszych uwag o tym znakomicie przygotowanym wieczorze, pragniemy podkreślić, że była to pierwsza w tym rodzaju manifestacja artystyczna w Wolnej Polsce. Trud zorganizowania jej spadł na barki właściwego promotora Kongresu, ks. Władysława Wargowskiego, który jak z całego swojego, ogromnego zadania, tak i z tej jego, tak walnej części, wywiązał się w sposób w całem tego słowa znaczeniu doskonały. Trud zaś przygotowania wielkiego i pod względem technicznym bardzo odpowiedzialnego programu, podjęły chóry Tow. Muzycznego i Echa oraz orkiestra symfoniczna Zaw. Zw. Muzyków pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Grono solistów stanowili PP. Stanisława Szymanowska, Zofja Bandrowska-Osmecka, Elza Sękarówna, Stefan Romanowski i Zbysław Woźniak.

Wybrane na program kompozycje: Bolesława Wallek-Walewskiego „Święty Pan Zastępów", Witolda Friemana Psalm 90 „Kto się w opiekę", Kazimierza Garbusińskiego Psalm 116 „Laudate Dominum", X. Wacława Gieburowskiego „Magnificat", Jana Maklakiewicza finał ze symfonji „Święty Boże" i Karola Szymanowskiego „Veni Creator Spiritus" przedstawiły słuchaczowi niejako przekrój przez dzisiejszą polską muzykę religijną. Różne w niej panują prądy i kierunki, zależnie od celów, jakie przyświecają twórczości licznych naszych muzyków, poświęcających się przeważnie lub w części tworzeniu dzieł religijnych. Stosownie do stopnia kultury zespołów, które są powołane do wykonywania danych kompozycyj, musi pol ski kompozytor religijny uzależniać styl i technikę swoich mszy czy innych kompononowanych form liturgicznych. Nieustanny przypływ nowych zastępów śpiewaków kościelnych, ale śpiewaków o skromnych często kwalifikacjach, wywołuje — sam przez się — radosny objaw stałego powiększenia się polskiego repertuaru muzyczno-kościelnego o cechach popularnych, łatwości technicznej i charakterze konserwatywnym. Umiemy cenić owoce pracy tych naszych muzyków, którzy rozumieją doniosłość społeczną przygotowania szerokich kół ludności polskiej do właściwej kultury muzycznej i godzą w dziełach kościelnych charakter muzyki podnoszącej ducha z postulatami wychowawczemi. Ale obok nich mają prawo do zabierania głosu w tworzeniu religijnej dziś muzycznych także kompozytorzy o wyższych — z punktu widzenia artystycznego — aspiracjach. Podobnie, jak architekci różnych czasów wznosili świątynie Pańskie w stylach właściwych ich epokom, tak i muzycy nie stanęli na jakiemś idealnem, raz wytworzonem stanowisku, lecz starali się dzieła swoje, przeznaczone do użytku Kościoła, dostosować do ducha swojego pokolenia. Sztuka, wchodząca do murów kościelnych, w postaci obrazu, rzeźby czy nuty na chór z towarzyszeniem orkiestry, pod pada — jak wszystkie dzieła ludzkie — prawom rozwoju i zapomnienia. Jeżeli tworzący dzieła te artysta miał poczucie właściwości środków potrzebnych do wyrażenia swoich zbożnych zamiarów, to złożona przez niego Przedwiecznemu w dziełach tych ofiara serdeczna, zostanie przyjęta tam w górze, jako ofiara Abla, choćby ludzie nie mogli dokładnie pojąć artystycznych intencyj autora. Nie wszystko bowiem co tworzy nasz bliźni musi się nam podobać, nie w każdem dziele ludzkiem możemy dostrzec tę Bożą iskrę, która może tli w jego najgłębszem wnętrzu.

Pierwszą część programu koncertu współczesnej muzyki religijnej wypełniły dzieła przystępniejsze dla słuchacza, od utworów, które stanowiły drugą połowę koncertu. Bardzo zobjektywizowany w swoich kompozycjach religijnych Walewski i tak bardzo rutynowany jako kompozytor kościelny Garbusiński, stworzyli swojemi silnie napiętemi kompozycjami odpowiednie ramy dla bardziej subjektywnego psalmu Friemana, pełnego lirycznych rozśpiewów. Magnificat ks. Gieburowskiego mógł natomiast pozytywnie przemówić jedynie do słuchaczy, akceptujących a priori w nowoczesnej muzyce kościelnej także używanie zaostrzonych dysonansowych środków i mocnych barw dzisiejszej orkiestry. Dzieło to nie mieści się pewnie — w granicach stylu idyllicznej i idealizującej muzyki kościelnej, jest de facto kompozycją, przenoszącą charakter dewocyjny na teren koncertowy. Podobnie śmiałe zamierzenia artystyczne przyświecały powstaniu symfonji Jana Maklakiewicza „Święty Boże", której jedynie finałową konkluzję poznali słuchacze tego koncertu. Muzyka ta ma charakter wizjonerski, głęboko nastrojony. Niektóre czynniki barwności jej bardzo bogato wyposażonej orkiestry nie mogły wystąpić należycie, zwłaszcza wobec braku potężnych organów na estradzie sali koncertowej w Domu katolickim. Pociągnęło to za sobą uwypuklenie innych barw, których rola nie jest już tak przewidziana. Jak złota kopuła na kilku silnych kolumnach zajaśniała na końcu koncertu kompozycja Karola Szymanowskiego do słów Wyspiańskiego: „Veni Creator" Dyrektor Bolesław Wallek-Walewski i cały zespół wykonawców zdobył najgorętszą wdzięczność słuchaczy z powodu olbrzymiego wysiłku, włożonego w przygotowanie dwugodzinnego koncertu i najpełniejszy podziw dla istotnie znakomitego urzeczywistnienia intencyj sześciu współczesnych kompozytorów.

L. a.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 28: św. Zdzisławy.
Niedziela 29: św. Saturnina.
Niedziela 29: wschód słońca o godzinie 7.33, zach o 16.03

—X—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr, zbieranego 16—20 gr, śmietana kwaśna 1.60—180 zł. ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł, masło deserowe 4.40—4.60 zł, masło zwyczajne 3.80—4 zł. jaja świeże sztuka 16—17 gr, ziemniaki 1 kg. 10—12 gr, buraki 10—15 gr, marchew 12—15 gr, cebula 40—45 gr, pietruszka 20—25 gr, selery 20—35 gr, włoszczyzna świeża 18—20 gr, kury sztuka 3—5 zł, kaczki żywe 3—5 zł, bite 2—3 zł, gęsi żywe 5—7 zł, bite 3—5 zł, indyki 8—10 zł, indyczki 5—8 zł, bażanty 3—3.50 zł, zające w skórze 3.50—4.50 zł, karp żywy 3 zł, lin 3—3.50 zł, szczupak 4.50—5 zł, świnki 3—3.50 zł, leszcze 4.50—5 zł.

ZMARŁ NAGLE NA ULICY Kapucyńskiej Ludwik Kisielewski (lat 60) stolarz, zamieszkały przy ulicy Jabłonowskich 20 Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, że śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca i polecił przenieść zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

WPADŁ POD TRAMWAJ na ulicy Starowiślnej obok III. mostu Zenon Gajewski l. 16, i doznał odcięcia stopy lewej nogi. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku do szpitala na oddział chirurgiczny.

NIEUCZCIWY INKASENT. Organa policyjne aresztowały Feliksa Nowaka (l. 46) inkasenta, za sprzeniewierzenie 1000 zł. na szkodę Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, oraz za sprzeniewierzenie 200 zł. na szkodę Komitetu opieki nad ochronkami.

ZA SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE WĘGLA Z POCIĄGÓW aresztowała policja Kazimierza Polończyka, który również będzie odpowiadał, za ciężkie pobicie Stefana Sworzenia, robotnika, na stacji kolejowej Kraków — Wiśla.

POŻARY. Na dworcu osobowym w Krakowie od strony ulicy Bosackiej zapalił się wczoraj dach na budynku zwrotniczym skutkiem wadliwego przewodu komina. Ogień ogarnął cały dach. Straż pożarna ogień zlokalizowała wyrębując dach na dużej przestrzeni. Urządzenia kolejowe zostały nienaruszone. — Również wczoraj zapaliły się w piwnicy domu pod liczbą 39 w Rynku głównym materiały łatwo palne. Straż pożarna po krótkiej akcji ratowniczej ogień ugasiła.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DWA WIECE W SPRAWIE PROPAGANDY SPISU LUDNOŚCI odbędą się w niedzielę 29 b. m.: o godz. 9.30 przed poł. w Podgórzu w sali Sokoła o godz. 12-tej w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego w Krakowie.

O SPOSOBACH WSPÓŁDZIAŁANIA PLACÓWEK ZAGRANICZNYCH w kierunku ożywienia eksportu z Polski będzie mówił prof. Dr Sarna, dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem w auli Wyższego Studjum Handlowego, ulica Sienkiewicza 4.

„CZARNE KAWY“ ARTYSTÓW odbywała się w każdą niedzielę w Związku artystów plastyków (pl. św. Ducha 5) od 5 pop. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami.

POWSTANIE KRÓLESTWA JUGOSŁAWJI. Odczyt na powyższy temat wygłosi Dr Vilim Francic, lektor na Uniw. Jag., z okazji 13-tej rocznicy zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców w niepodległem państwie jugosłowiańskiem — w poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Seminarjum słowiańskiego, ul. Gołębia 20. Wstęp 50 gr., akademicki i uczniowski 25 gr.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Mistigri“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Ulica“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Mistigri“ (nowość).
Poniedziałek: „Ulica“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Maradu“.
ŚWIT: „Halka“.
APOLLO: „Precz z miłością“ (Liljan Harvey).
SZTUKA: „Parada miłości“ (Jeanette Mc. Donald Mauryce Chevalier).
ŚWIATOWID: „Rapsodja węgierska“ (Lil Dagover, Willy Fritsch).
BAGATELA: „Jaki papa, taky syn“.
CORSO: „Flip i Flap jako włamywacze“.
WARSZAWA: od 26. XI. „Zaginiona żona“, w gł. rolach: Mary Kid i Harry Halm.
UCIECHA: „Błękitny ekspress“.

—o0o—

PREMJERA „MISTIGRI“ M. ACHARDA. Subtelna i pełna wytwornej dialektyki sztuka, ukaże się dziś w sobotę w przekładzie p. Felicji Bernard, zamówionym przez teatr krakowski. Wyreżyserowana przez p. Szyndlera, ma „Mistigri“ za głównych wykonawców pp.: Jaszewską, Klońską, Marcinowską, Fabisiaka, Hierowskiego, Wrońskiego. W niedzielę po południu po raz pierwszy „Ulica“ Rice'a. W przygotowaniu na repertuar przedstawień dziecinnych bajka norweska w opracowaniu J. Wiśniowskiego p. t. „Odnalezione serce“, której jedyne przedstawienie wieczorowe odbędzie się dnia 4 grudnia, ze względu na młodocianych widzów wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, zaś dalsze przedstawienia dane będą zawsze po południu.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film p. t. „Biały Kieł“ w roli głównej Rin-Tin-Tin. Ponadto dodatek i komedja.

ADILA FACHIRI (d'Aranyi). W niedzielę, dnia 29 b. m. w sali BOLOŃSKIEGO wystąpi znakomita węgierska skrzypaczka p. Adila FACHIRI. Dziś głośna w Europie artystka ukończyła klasę sławnego mistrza gry skrzypcowej Hubay'a. w okresie kiedy z klasy jego raz poraz wychodziły na szeroki świat talenty tej miary, co Szigeti, Talmanyi, Szentgyörgyi, Erna Rubinstein i in. W programie najcelniejsze utwory Bacha, Francka, Joachima, Blocha, Dvoraka i Vieuxtemps. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.50 są już do nabycia w kasie przy sali.

„BAGATELA DLA DZIECI“ Po raz ostatni powtórzoną będzie w teatrze „Bagatela“ w niedzielę dnia 29 listopada o godzinie 11 przedpołudniem prześliczna bajka Ewy Szelburg pt.: „Zaklęta królewna, albo za siedmioma górami“. Bajka ta doskonale zagrana, obfitująca w zabawne, ciekawe momenty, na tle efektownych dekoracyj stanowi wspaniałą a po obniżeniu cen, niedrogą zarówno dla naszych milusińkich jak i dla starszych.

DELA LIPIŃSKAJA, niezrównana pieśniarka-diseuse, o której prasa krakowska wyraża się w słowach największego uznania wystąpi poraz drugi i ostatni dziś w sobotę w Starym Teatrze.

—o0o—

Akademia ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

W 24-ą rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego odbędzie się w niedzielę 29-go bm. o godz. 7 ej wieczór w nowej sali teatralnej gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej 2. (róg Krupniczej) uroczystą Akademję. Słowo wstępne wygłosi Prof. Dr. Juljan Nowak. W programie przemówienia Prof. Ludwika Skoczylasa, deklamacje art. dram. Żmijowskiej i art. dram. Wacława Nowakowskiego, produkcje chóru Sem. naucz. męskiego pod kier. prof. Koniora i orkiestry dętej Związku pod bat. W. Karasia. Na zakończenie odegraną zostanie „WARSZAWIANKA“ w wykonaniu zespołu dramatycznego młodzieży pod kier. St. Filipowicza. Komitet żywi nadzieję, że szerokie warstwy obywatelstwa krakowskiego wezmą udział w tej uroczystości.

Stypendja z fundacji im. Chronowskich.

Onegdaj odbyło się pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego doroczne posiedzenie Komitetu Fundacji dla rozdawnictwa stypendjów na r. 1931/32. Komitet przyznał uczniom państw. Szkoły Przemysłowej w Krakowie 12 stypendjów, uczniom i uczenicom państw. Szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego 9 stypendjów; uczniom Szkoły Rzemiosł 5 stypendjów, uczenicom państw. Szkoły zawod. żeńskiej 2 i uczenicom miejskiej Szkoły gospodarstwa domowego 1 stypedjum. Powyższe stypendja wynoszą **po 40 i 50 zł. miesięcznie.**

Ponadto Komitet przyznał na wniosek Dyrekcji Muzeum Przemysłowego **3 zasiłki na wyjazd zagranicę dla 2-ch drukarzy maszynowych i dla 1 stolarza na specjalne kursa.** W końcu przyznał pewien ryczałt na opłatę kursów nauki języków obcych dla kilkunastu czeladników przyszłych kandydatów na wyjazd zagranicę.

—o—

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO W AKADEMJI GÓRNICZEJ.

W przyszłą sobotę to jest dnia 5 grudnia odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1931-32 krakowskiej Akademji Górniczej. Po Mszy św. o godzinie 10.15 w kościele św. Anny uczestnicy uroczystości zgromadzą się w auli Akademji przy Aleji Mickiewicza 30 gdzie nastąpią: przemówienie rektora Bielskiego. dekoracja profesorów: Goetla i Riegera, sprawozdanie prof. Taklińskiego i wykład inauguracyjny Rektora na temat: „Naturalne zbiorniki ropy naftowej w świetle najnowszych badań“.

Ogólnopolski Zjazd Akademickich Kół Naukowych.

W dniach od 28 do 30 bm. odbędzie się w Krakowie **VII Ogólnopolski Zjazd Akademickich Kół Naukowych.** Protektorat nad Zjazdem przyjęli: Książę Metropolita Sapieha, prezes Polskiej Akademji Umiejętności Kostanecki oraz rektorzy wszystkich wyższych Uczelni krakowskich. Zjazd rozpocznie się uroczystą Mszą św. w kościele św. Anny, poczem nastąpi złożenie wieńca pod pomnikiem Kopernika. **O godz. 11-ej nastąpi otwarcie Zjazdu z Auli U. J.** Resztę dnia wypełnią obrady plenarne i komisyjne w salach **Domu Katolickiego przy ul.** Straszewskiego. O godz. 17-ej uczestnicy Zjazdu wezmą udział w raucie, wydanym przez delegację Kół Naukowych U. U. J., wieczorem zaś będą na przedstawieniu w teatrze miejskim im. Juljusza Słowackiego. **Na Zjazd przybyło około 250 delegatów, reprezentujących wszystkie środowiska uniwersyteckie.**

Sanacyjni rozbijacze na uniwersytetach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie „Pierwszy Ogólno-Polski Kongres Akademickiej Młodzieży Państwowej“. Kongres ten, zwołany przez ugrupowania akademickie, chadzające na pasku sanacji, które grupują w swych szeregach najwyżej 15 proc. młodzieży, postawił sobie za cel stworzenie nowej „reprezentacji ogółu polskiej młodzieży akademickiej“. Te poczynania młodych sanatorów noszą wszelkie cechy roboty rozbijackiej. Istnieje bowiem na terenie wyższych uczelni polskich niemal od chwili wskrzeszenia Państwa polskiego organizacja, skupiająca olbrzymią większość młodzieży **rdzennie polskiej.**

Jest nią **Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej.** Instytucja ta ma jednak dwie „wady“, jak twierdzą sanatorzy. Po pierwsze **nie mogą do niej należeć żydzi, których sanatorzy chętnieby w szeregach tej instytucji widzieli,** a po drugie wyznawcy ideologji marszałka (mniejsza o to szczerzy czy też nieszczerzy), **nie mogą nawet marzyć o uzyskaniu w Związku Nar. Polsk.** Młodzieży Akademickiej **większości.** Większość ta należy bezwzględnie do młodzieży narodowej.

Zarzut, który stawiają studenci sanacyjni Związkowi Nar. Polskiej Młodzieży Akad., że jest instytucją partyjną, nie wytrzymuje krytyki. Partyjnym będzie dopiero związek, który chcą założyć. Oto w programie kongresu widnieją między innemi przemówienia p. Sławka, gen. Orlicz Dreszera i pochód do Belwederu...

Zwołanie zjazdu „państwowego“ pozostaje zapewne w związku z okólnikiem min. Jędrzejewicza, który uznał Naczelny Komitet Akademicki za instytucję „nielegalną“, ten sam Nacz. Komitet. którego zaproszenia przyjmował jeszcze niedawno p. Prezydent Mościcki i który bardzo często współpracował z różnemi ministerstwami, np. M. S. Z. Warto przypomnieć, że przed paru miesiącami Związek Narodowy uzyskał dla Polaka godność prezesa Confederation International des Etudiants; na czele tej „akademickiej Ligi Narodów“ stoi Polak, p. Pożaryski. Sanacja, która na polu dyplomatycznem nie zdobyła żadnych sukcesów, może wkrótce i tę ważną zdobycz Polski zaprzepaścić, jeśli się jej uda rozbić Zw. Narodowy.

Niektóre odłamy młodzieży, należącej do Związku Narod. Polsk. Młodz. Akad., rozpoczęły swego czasu starania o zmianę struktury Związku. Starania te skierował ów odłam młodzieży, reprezentowany przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodz. Akad. „Odrodzenie“, na drogę **zgodną z zasadami prawa i lojalności akademickiej,** czego o obecnej próbie podważenia tego Związku przez młodzież sanacyjną powiedzieć nie można...

Rozbijacka robota sanacji spotka się napewno z odpowiednią oceną młodzieży. (ak.).

Tragiczna śmierć żebraka w grocie skalnej.

W małych grotach na Krzemionkach w Krakowie pomieścili się biedacy bezdomni, dorabiając sobie do poszczególnych nor drzwi. W jednej z takich nor w skale mieszkał od dłuższego czasu **60-letni Michał Wiśniewski, żebrak z Limanowej.**

Wczoraj zgłosił się w policji 27 letni Władysław Jaćmierski, zajmujący sąsiednią grotę i doniósł, że Wiśniewski, kaleka, chodzący na kulach od kilku dni nie opuszcza swego „mieszkania“ a drzwi są podparte od wewnątrz, wobec czego zachodzi przypuszczenie, nieszczęśliwego wypadku. Wydelegowany na miejsce wypadku posterunkowy policji wyważywszy drzwi stwierdził, **że Wiśniewski zmarł wskutek zatrucia się czadem węglowym.** W grocie znajdował się piec sklecony z odłamków cegieł, bez komina, zaś drzwi wiodące do nory były obite blachą. Na zwłokach tragicznie zmarłego żebraka nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały na gwałtowną śmierć. Po oględzinach komisji sądowo lekarskiej przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

—o—

PROPAGANDA POLSKIEJ POWIEŚCI.

Z inicjatywy Zrzeszenia beletrystów polskich i w porozumieniu ze stołecznemi organizacjami literackiemi i dziennikarskiemi, Związek księgarzy polskich i Polskie Towarzystwo wydawców książek organizują w księgarniach całego kraju w dniach od 28 listopada do 8 grudnia br. „Tydzień Powieści Polskiej“.

CYKL ODCZYTÓW O NAJWYBITNIEJSZYCH POETACH SŁOWIAŃSKICH.

Towarzystwo Słowiańskie w Krakowie urządza w bieżącym roku akademickim cykl odczytów o najwybitniejszych poetach słowiańskich. Odczyty odbywać się będą w soboty o godzinie 7 wieczór w sali przy ulicy Gołębiej 20 I p. Pierwszy odczyt z tego cyklu wygłosi w sobotę dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczór Gołębia 20. prof. Uniw. Jag. dr Wacław Lednicki pt: „Puszkin“.

—o—

Odczyt sen. Kobylińskiego w Krakowie.

W poniedziałek 30 b. m., o godz. 7-ej, w krakowskiem Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych (Potockiego 11) przemawiać będzie wybitny znawca spraw Śląska i zasłużony działacz narodowy, sen. Stanisław Kobyliński. Prelegent, znany także jako znakomity mowca, przedstawi zagadnienia narodowe i gospodarcze Śląska.

Z Koła Studjów.

„Zagadnienie żydowskie na wyższych uczelniach“.

Aktualny ten temat ściągnął na ostatnie zebranie Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych b. liczne grono słuchaczy. Referent, p. **W. Kosturek,** zagajając krótkim referatem dyskusję. przedstawił słuszne dążenia młodzieży i jej walkę o polski i chrześcijański charakter naszej kultury. zaznaczając jednak, że walkę należy prowadzić przedewszystkiem na terenie ekonomicznym, a w żadnym wypadku nie wolno stosować metod nieetycznych.

W żywej dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zabrało głos coś piętnaście osób. Poruszono różne strony zagadnienia żydowskiego, przemawiali także przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Radio.

Niedziela 29 listopada.

Kraków. Godz. 10.15 Nabożeństwo z Poznania. 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu, hejnał. 12.10—16.30 Transmisje z Warsz. 16.30, 16.55 i 19.15 Płyty. 16.40 Odczyt z Warszawy. 17.15 Odczyt p. t. „Jaką rolę odgrywa chleb w naszem odżywianiu“, wygłosi dr. B. Skarżyński, asyst. U. J. 17.30 do 19 Transm. z Warsz. 19 Rozmaitości. 19.25 Odczyt p. t. „A gdy zagasną szałasowe watry“, wygł. p. St. Kaszycki. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Słuchowisko z Wilna. 20.30 do 22.40 Transmisje z Warszawy. 22.40—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów. Godz. 10 Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej obrz. rzym. kat. 11.40 Odczyt ks. St. Szurka „O pracach misyjnych“. 12.15 do 13 Lwowska aud. nauczycielska z okazji rocznicy listopadowej. 19.25 Lw. kom. sport. w opr. p. J. Żukowskiego. 19.30 Pieśni z roku 1831 w wyk. p. M. Błażyńskiej (sopran), akomp. p. T. Seredyński.

Katowice. Godz. 15 Ks. dr. B. Rosiński: „Adwent w życiu Kościoła“. 17 M. Błażejewski: „Wrażenia z podróży pieszej naokoło Polski“. 19 „Bery i bojki śląskie“. Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Warszawa. Godz. 10.15 Nabożeństwo z Poznania. 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Misje a kler tubylczy“, wygłosi dyr. archidiec. związków mis., ks. kan. A. Trepkowski. 11.58 Sygnał czasu, hejnał krak. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15—14 Poranek symf. z Filh. 14 „Jakie straty ponosimy przez złe obchodzenie się z obornikiem“. 14.20—14.40 Koncert Henia Domańskiego na ustnej harmonijce. 14.40 „Zorganizowane rolnictwo — to siła“. 15 Płyty gramof. Mazurki Chopina w wyk. I. Friedmana. 15.15 Audycja żołnierska. 16.05—16.30 Program dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.40 „Ratujmy książkę polską“. 16.55 Płyty. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.30 „W 101-szą rocznicę Powstania Listopadowego“. 17.45—19 Koncert popoł. 19 Rozmaitości. 19.25 Płyty. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Słuchowisko z Wilna. 20.30—21.30 Koncert wieczorny z okazji rocznicy powstania listopadowego, poświęcony muzyce polskiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Janowskiego (śpiew) i prof. L. Ursteina (akomp.). 21.30—21.55 Krótki koncert w wyk. Z. Adamskiej (wiolончz.) i prof. L. Ursteina (akomp.). 21.55 Kwadrans liter. St. Szpotański: „Wybuch powstania“, fragment z pow. „Bez słońca“. 22.10—22.40 Pieśni włoskie w wyk. M. Labii. 22.40 Państw. Inst. Met. 22.45 Wiadomości sportowe. 23 Muzyka taneczna z dancingu hotelu „Polonia Palace“.

P. Dziadosz o red. Haeckerze.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). Agencja „Iskra“ ogłasza wywiad z dr. **Władysławem Dziadoszem** w sprawie zeznań redaktora „Naprzodu“ **Haeckera**, złożnych w procesie brzeskim. Na zapytanie, jak się zapatruje na zeznania świadka o sobie , p. Dziadosz odpowiedział, że **to sprawa sądu i prokuratora i do ich dyspozycji stoi zawsze.** Co do Haeckera, to komunikuje że stykał się z nim jako szef bezpieczeństwa województwa krakowskiego w rku 1927 i 28.

P. Haecker był informatorem Dziadosza o stosunkach w P. P. S., a nawet **kilkakrotnie omawiano przejście red. Haeckera na służbę państwową (?) z tem, że objąłby on referat prasowy w wydziale bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Krakowie.** Jedynie brak etatu w szóstym stopniu służbowym przeszkodził temu, gdyż **Haecker** posiadał pełne zaufanie.

W dniu pogrzebu ś. p. Marka w rozmowie zp. Żuławskim i Stańczykiem na ich uwagę o wstrzymanie się od udziału w pogrzebie działaczy B. B., p. Dziadosz oświadczył, że **po napaści red. Haeckera na sanację, umieszczonej w nekrologu, poświęconym ś. p. Markowi, uważał taki krok za słuszny.**

Na zapytanie, czem należy tłumaczyć, że za czasów urzędowania p. Dziadosza w Krakowie, „Naprzód“ był konfiskowany, p. Dziadosz tłumaczy, że red. Haecker był wówczas w niesnaskach partyjnych i żalił się że „wyrostki“ (aluzja do Wyrostka. — w. Red.) z P. P. S. wzięły górę w partji i że **z Warszawy** przysyłają mu **gotowe artykuły** do „Naprzodu“, że dalej przydzielono mu Ciołkosza **do pilnowania opozycyjnego charakteru pisma.**

Wreszcie co do tego, że red. Haecker służył na froncie p. Dziadosz oświadcza, że nigdy nie słyszał o czynach wojennych red. Haeckera. Podobno odprowadzał żołnierzy na front, ale chyba to czynił pod jakimś specjalnym i nikomu nieznanym pseudonimem.

—:o:—

ULTIMATUM JAPOŃSKIE.

Londyn 27 listopada. **Donoszą z Nankinu, że wojskowe władze japońskie w Tientsinie przesłały władzom chińskim w Tientsinie ultimatum z terminem do dnia dzisiejszego w południe, w którem żądają zaniechania kroków nieprzyjaznych i wycofania wojsk chińskich poza strefę 10-kilometrową. Chińczycy żądają przedłużenia terminu ultimatum o 6 godzin.**

Paryż 27 listopada. Generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje, że wedle raportów otrzymanych przez rząd angielski od swych obserwatorów z Mandżurji, podczas zajęcia Cicikaru przez wojska japońskie, **Japończycy stracili 4 zabitych i 108 rannych. Po stronie chińskiej było 600 ofiar w zabitych i rannych. Wielu Chińczyków zamarzło na śmierć.**

—ooo—

SZWEDZCY HOKEIŚCI PRZEGRYWAJĄ W WIEDNIU. Wczoraj zainaugurowany został w Wiedniu sezon hokeja na lodzie. Odbyło się spotkanie pomiędzy klubem sztokholmskim A. I. K. a drużyną reprezentacyjną Wiednia. Wygrali wiedeńczycy w stosunku 5:1 (2:1, 0:0, 3;0).

Polityka importowa Polski musi ulec rewizji.

Pobyt swój obecny w Paryżu minister Zaleski wyzyskuje nie tylko jako członek Rady Ligi, ale przedewszystkiem jako rozmówca w **sprawach finansowych i celnych.**

P. Zaleski odbył szereg konferencyj z Briandem, Flandinem, Rollinem. Jednocześnie w Paryżu bawi dyrektor **departamentu przemysłu i handlu p. Sokołowski,** jeden z najwybitniejszych u nas znawców spraw handlu zagranicznego. Prowadzi on rozmowy na tematy **importowo-eksportowe.**

Ponieważ szereg **państw podwyższył stawki celne,** zwłaszcza zaś Anglja, ponieważ szerg państw wprowadza politykę preferencyjną w imporcie, rząd polski widział się zmuszony do **dokonania rewizji swej polityki importowej.**

Rozmowy, prowadzone przez pp. Zaleskiego i Sokołowskiego w Paryżu, mają na celu **porozumienie obu rządów na ten temat.** Szczególnie Polsce chodzi tutaj o **postulaty rolnicze, oraz o stawki celne,** które musi poddać rewizji wobec nowych zarządzeń celnych państw obcych. Przed porozumieniem się z rządem francuskim rząd polski nie chce dokonać ostatecznych decyzyj. (w)

Ponad 4 milj. zł. deficytu budżetowago w październiku

Miesiąc październik zamknięty został w gospodarce budżetowej deficytem tak, jak i miesiące poprzednie z tą jedynie różnicą, że skutkiem sezonowego — w miesiącach jesiennych, **wzrostu wpływów skarbowych,** deficyt ten jest nieco mniejszy. Wynosi on mianowicie **4.174 tysiące** zł., wobec 8.539 tysięcy zł. we wrześniu br.

Za pierwszych 7 miesięcy bież roku budżetowego wyniósł deficyt **128.319 tys. zł.**

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, **ogólne dochody skarbowe w październiku wyniosły 211.136 tys. zł.,** wobec 173.577 tys, zł, we wrześniu bieżącego roku, a 234.418 tys. w październiku 1930 roku, **wydatki zaś 215.310 tys.** względnie 182,116 tys. i 233.664 tys. zł. W **pierwszych 7 miesiącach bieżącego roku budżetowego, tj. od 1 kwietnia do 1 listopada br. dochody wynosiły ogółem 1 miljon 331.093 tys. zł., wydatki zaś 1,479,412 tys.** we wrześnip br., a za pierwszych 7 miesięcy b. r. budżetowego **wynosił 128.319 tysięcy** złotych.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwa przedstawiały się w październiku br. w tysiącach złotych nastepująco (cyfry w nawiasie z października 1930): **DOCHODY:** 211.136 (234.418), w tem dochody z podatków i opłat 107.466 (131.755), inne dochody administracyjne 19.628 (28,467), wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 17.084 (6.102), wpłaty z monopoli 66.960 (68.094); **WYDATKI: Administracja** 215.218 (233.367), w tem władze naczelne 1.712 (1.733), ministers wo spraw zagranicznych 4.350 (6.372), spraw wojskowych 65.254 (66.593), spraw wewnętrznych 20.187 (21.781). skarbu 10.140 (12.274), sprawiedliwości 8,622 (9.980), przemysłu i handlu 2.014 (4.186); komunikacji 394 (1.471), rolnictwa 1.793 (3.687), wyznań religijnych i oświaty publicznej 31.616 (38.324), robót publicznych 6.027 (10.507), pracy i opieki społecznej 11.215 (8.886), reform rolnych 1.511 (450), poczt i telegrafów 144 (210), emerytury 13.324 (12.878), renty inwalidzkie i pensje 14.572 (13.573), obsługa długów państwowych (odsetki, amortyzacja etc.) 22.243 (16.762).

Doplata skarbu państwa do przedsiębiorstw 92 (297).

Niezależnie od tego nadzwyczajne wydatki inwestycyjne z rezerw skarbowych wynosiły w październiku br. 51 tysięcy zł., gdy we wrześniu 158 tys., a w październiku 1930 roku 653 tys. zł.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków, 27. 11. (PAT) Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 27. 11. (PAT) Dolar 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół.

Dewizy: Gdańsk 173.60, 174.03, 173.17, Holandja 358.15, 359.05, 357.25, Londyn 31.95, 32.03, 31.87, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 34.91, 35.00, 34.82, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 172.95, 173.38, 172.52, Włochy (46.05), 46.00, 46.12, 45.88, Berlin nieoficjalny 211.60.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 110.—. Pożyczki: 4 proc. dolarowa 42.75, 43.—, 7 proc. stabilizacyjna 58.05, 60.25, 58.—, Listy zast. GBK. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.20, Londyn 18.47 i pół, N. Jork 516.50, Belgja 71.70, Włochy 26.50, Hiszpanja 43.35, Holandja 207.05, Berlin 122.25, Sztokholm 100.—, Oslo 101.—, Kopenhaga 101.—, Sofja 3.73, Praga 15.28, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.05, Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsinki 10.—.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie zaznaczyła się wczoraj, w piątek, tendencja spokojna przy średnich dowozach. Notowano następujące ceny orjentacyjne:

Pszenica dworska czerwona stand. 28.50—28.75, dworska biała 27.50—28, targowa stand. 27—27.50, żyto dworskie stand. 27.50—27.75. targowe stand. 27—27.25, kukurudza krajowa 26—27, mak niebieski z workiem 85—95, ziemniaki stołowe 5—5.50, mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 49—52. 45% 47.50—48.50, 60% 45—46, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 47—48. 0000 43—44, mąka żytnia okr. Krak. 65% 44—44.50, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 44—44.50. razówka żytnia 37—38, graham pszenny 38—39 zł.

—:o:—

Telegramy

Za Lavalem 325 posłów, przeciw 240.

Zwycięstwo rządu w parlamencie.

Paryż, 27 listopada. Wielka debata interpelacyjna w sprawie francuskiej polityki zagranicznej zakończyła się w Izbie po całonocnych obradach dziś nad ranem o godzinie **4 wyrażeniem rządowi Lavala votum zaufania w głosowaniu 3-krotnem.** Decydujące głosowanie nad socjalistycznym projektem porządku dziennego, którego odrzucenia domagał się rząd, przyniosło rządowi zwycięstwo **325 głosami przeciw 240.** Przyjęto wniosek posła lewicy republikańskiej **Puech'a,** który brzmi: „Oświadczenie rządu przyjmuje Izba do zatwierdzającej wiadomości i wyraża zaufanie, że przez politykę pokojową i współpracę międzynarodową rząd zapewni Francji prawa i bezpieczeństwo. Odrzucając wszelkie dodatkowe **uwagi Izba** przechodzi do prządku dziennego“.

Głosowanie porzedziła długa dyskusja. Wieczorem wygłosił **Laval** dłuższe przemówienie, w którem oświadczył Laval, że z rozmów z prezydentem Hooverem Stany Zjednoczone poznały dokładnie sytuację Francji i zrozumiały jej stanowisko. Uchroni to Francję w przyszłości od niespodzianek w rodzaju inicjatywy Hoovera w sprawie moratorjum. **Oba rządy zobowiązały się do pozostania przy standarcie złota.** Omawiajac kwestję reparacyj, do których ma Francja najświetsze prawo, stwierdził mowca, że **Niemcy żyją ponad stan.** Wprowadzają u siebie różne ulepszenia i kosztowną rozbudowę, a gdy przychodzi do płacenia powiadają, że są niewypłacalni. To jest ich metoda. Rozumie on, że Niemcy znajdują się w sytuacji ciężkiej, jednak **Francji nie wolno być rozrzutna,** nie wolno Francji okazywać wspaniałomyślności, na którą inni liczą. Nie oznacza to, aby Francja nie uznawała potrzeby solidarności międzynarodowej, są jednak granice, których nie wolno przekraczać. Mówi się wiele o potrzebie przywrócenia zaufania międzynarodowego. **W jaki sposób ma się to stać** — zapytuje Laval — **jeśli nie na zasadzie pełnego uszanowania podpisów traktatów i respektowania uroczystych przyrzeczeń?** Francja nie zgodzi się na obniżenie swych należytości, chyba, że w **równym stopniu** obniżone zostaną długi **Francji przez jej wierzycieli.**

—o—

ORDERY ŚW. SAWY DLA DZIENNIKARZY.

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). W godzinach popołudniowych poseł jugosłowiański udekorował orderem św. Sawy i wręczył odpowiednie dyplomy dziennikarzom polskim: **Bazylewskiemu, Giełżyńskiemu, Ewertowi,** Krzywoszewskiemu, **Lewestamowi, Michalskiemu, Puzynie, Starzyńskiemu, Wierzyńskiemu i Wacławowi Czosnowskiemu.**

Nowy projekt ustroju szkolnictwa.

Minister oświaty opracowuje nowe progra my dla szkół powszechnych i średnich.

Warszawski „Dzień Polski“ podaje szczegóły nowego ustroju szkolnictwa powszechnego i średniego w Polsce, do którego opracowania przystąpiło już ministerstwo oświaty. Podstawą nowego ustroju ma być wedle tego projektu nadal szkoła powszechna, z tą jednak zmianą, że siedem jej oddziałów, które miały dotychczas charakter jednolity, **będą teraz podzielone na trzy oddzielne grupy.** Pierwsze cztery klasy szkoły powszechnej będą tworzyły zamkniętą całość, następne dwie będą miały charakter odrębny, a ostatni rok nauki będzie zamknięciem nauki. Program nauk dostosowany do życia praktycznego i będzie uwzględniał przedewszystkiem potrzeby regjonalne. W zależności od środowiska, w jakiem szkoła powszechna będzie się znajdować, przybierać będzie ona charakter odmienny, uwzględniający potrzeby środowiska miejskiego, wiejskiego, przemysłowego i t. p.

W szkole średniej, ogólno-kształcącej przeprowadzone będą również doniosłe zmiany. Po ukończeniu sześciu klas młodzież będzie zdawać t. zw. małą maturę. Młodzież uzdolniona technicznie, może kształcić się dalej w specjalnych szkołach zawodowych, lub też zajmować stanowiska urzędnicze, posiadając uprawnienia II-giej kategorji urzędników państwowych. Młodzież, pragnąca po ukończeniu szkoły studjować na wyższych uczelniach, wstąpi do 2-letniego liceum, które jej da głębokie i gruntowne przygotowanie do wyższych studjów.

Naukę gimnazjalną do klasy VI. włącznie, stanowić będzie typ **jednolity dla wszystkich;** metody nauczania będą **inne, niż w dzisiejszej szkole średniej.** Nauczanie będzie miało charakter uniwersalny, ale nie encyklopedyczny. Celem takiej szkoły będzie ćwiczenie uczniów w myśleniu abstrakcyjnem, opartem jednak na konkretnych danych.

Dwuletnia **nauka licealna,** będąca niejako wstępem do studjów wyższych, **zróżniczkuje się na trzy kierunki: humanistyczny, klasyczny i matematyczno-przyrodniczy.** I tu nauczanie przybierze charakter uniwersalny, ale punktem wyjścia będzie dana grupa przedmiotów.

Ministerjum W. R. i O. P. rozpoczęło już **prace nad opracowywaniem nowych programów szkolnych** tak dla szkół powszechnych, jak i średnich.

Grandi za równością zbrojeń

Popiera stanowisko Niemiec.

Nowy Jork. (PAT). Biuro Reutera donosi, że min. **Grandi,** przemawiając na zebraniu towarzyszenia dziennikarzy zagranicznych, przedstawił stanowisko Włoch w kwestji rozbrojenia, oświadczając, że **zdaniem jego jest nie do zrozumienia z punktu widzenia prawnego i moralnego, że kilka narodów może byc zawsze związanych rygorami rozbrojenia, podczas gdy inne narody mogą się zbroić z całkowitą swobodą.** Grandi zalecił stosowanie zasady równości, kończąc słowami:

„Nie możemy zrozumieć (!) tego stanowiska, że absolutne bezpieczeństwo ma być warunkiem sine qua non jakichkolwiek kroków rozbrojeniowych“.

CZY NAPRAWDĘ NIE POTRZEBUJĄ?

Rzym. (PAT). Wielkie przyjęcia, zorganizowane przez finansistów i bankierów amerykańskich w Nowym Jorku na cześć Grandiego, dały powód do pogłoski, że minister włoski pertraktował o pożyczce. Prasa wczorajsza kategorycznie jednak zaprzecza tym pogłoskom, przytaczając oświadczenie Grandiego, stwierdzające, że **Włochy nie potrzebują (!) pożyczki.** Naród włoski — oświadczył Grandi — mając (?) zaufanie do gospodarki faszystowskiej, gotów jest sam ponieść ofiary i sam sobie **wystarczyć.**

Proces 11-tu

(Dwudziestydziewiąty dzień rozpraw.)

Zeznania Ks. Solaka i pos. Pawłowskiego

Ks. Dziekan Solak o „Piaście“.

Warszawa, 27. 11. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie procesu brzeskiego zeznawał jako pierwszy świadek ks. dziekan Solak z Grybowa, który bardzo dodatnio wyrażał się o prezesie Witosie. **W działalności p. Witosa w latach 1928—30 nie znalazł nic podburzającego.** Wypadku „u góry“ oddziaływały na lud fatalnie. Zaczęły się skargi na szykany ze strony władz. O akcji rewolucyjnej nie mówiono, **gdyż chłop jest całkowicie konserwatywny.** Chłopi nieraz powtarzali:

— „Nie mamy gazdy, którýby umiał pokierować niepodległą Polską“.

Obr. Jarosz: Czy w okręgu tarnowskim nie pokutują tradycje cesarskie jeszcze z czasów rzezi?

Świadek: Tak jest, tam ta tragiczna tradycja długo jeszcze żyła wśród ludu, **ale dziś, dzięki pracy „Piasta“, już się zmieniło.**

Ks. Solak opowiada o silnem odczuwaniu przez ludność szykan wyborczych. Szykany te odsuwają nawet ludność od Polski. Pytają: **„Jegomościu, wy taką Polskę nam obiecywaliście?“**

Obr. Jarosz: Czy możliwy jest kontakt duchowieństwa z urzędnikiem?

Ks. Solak przytacza fakt, że jeden z urzędników został usunięty, gdyż bywał u niego na parafji.

Obr. Jarosz: A może ksiądz jest specjalnie zaangażowany w polityce?

Świadek: Broń Boże! Jako kapłan katolicki stoję tylko na stanowisku praworządności.

Po zeznaniach Stan. Baniaszka z Krakowa zeznawał poseł J. **Pawłowski,** który stwierdził, że polskość w Małopolsce Wschodniej cofnęła się wybitnie. Ludność obecnego Sejmu nie uważa za wykładnik swej woli. Wybory noszą tam nazwę „brzeskich“. Przy ostatnich wyborach właściwego teroru nie było, natomiast rabowanie głosów było przerażające. Świadek ilustruje to cyframi.

Obr. Honigwill: Niech pan nam opowie o wrażeniu najścia oficerów na Sejm.

Świadek: Wrażenie było straszne. Uważaliśmy, że to zamach na Sejm. Byłem jedny**m** z tych. którzy doradzali Libermanowi, jako najbardziej przez pewne czynniki znienawidzonemu, aby się usunął. Liberman został stwierdzając, że jego obowiązkiem jest pozostać.

Świadek wspomina, że kiedyś **poseł z BB. Burda odgrażał się wobec niego na posła Libermana i nieboszczyka Dąbskiego.**

Osk. Liberman: Świadek mówi o rabowaniu głosów. Co to znaczy?

Świadek zaczyna opowiadać, ale przewodniczący przerwał mu.

Pos. Pawłowski mówi dalej, że na terenie Małopolski samorząd nie istnieje i podaje ironiczną nazwę członków rad powiatowych z nominacji. Ludność nazywa ich **„kiwanami“, gdyż powszechna jest opinja, że mogą tylko potakiwać przewodniczącemu.**

ŚWIADKOWIE OSKARŻENIA

Świadek **Białas** introligator z Porozowa, miał słyszeć, jak Sawicki mówił, że rząd łamie prawo, **a łamaczy prawa trzeba powywieszać na latarniach.**

Świadek J. **Wiśniewski,** rolnik z Janowa, opowiada niezrozumiale, od kogo dostał biuletyn informacyjny. gmatwa się tak, **że nic konkretnego nie można ustalić.**

Nauczyciel K. **Gawer** stwierdza, że Ciołkosz przemawiał agresywnie, ale nie podburzająco. a czy występował przeciwko Piłsudskiemu, nie przypomina sobie.

Gdy prokurator Rauze odczytuje świadkowi treść zeznań, złożonych na policji, **Gawer oświadcza. że takich zeznań nie składał.**

Stan. Polak, kierownik wydziału śledczego w Krakowie opowiada o roli Mastka podczas generalnego strajku kolejarzy w Krakowie w roku 1923. Rząd skutkiem strajku kolejarzy zarządził ich mobilizację. Ponieważ kolejarze zaczęli się uchylać od mobilizacji, **władze wojskowe wprowadziły sądy doraźne.** W dniu 4 listopada wojewoda krakowski wydał zakaz zgromadzeń i pochodów, 5 doszło do starcia tłumu z policją. W dniu 6-ego listopada doszło do walk z wojskiem. **Świadek uważa, te walki za przygotowane z góry. W godzinach rannych robotnicy byli uzbrojeni w karabiny.** Po rozruchach stwierdzono, że oprócz karabinów wojskowych i policyjnych były i obce karabiny.

Kom. Olearczyk z Krakowa.

Podkomisarz policji politycznej w Krakowie **Olearczyk** opowiada o pracach przygotowawczych do kongresu Centrolewu. Prace to prowadziła przedewszystkiem PPS. Z początku czerwca 1930 roku agitatorzy PPS. podnieśli konieczność proklamowania **jedno-dniowego strajku dla „ubojowienia“ mas robotniczych.** Rozdawano okólnik, wzywający robotników do walki. Nastrój był taki, jak w roku 1923. Niejaki Żyła mówił na jednym z wieców: W roku 1923 wyszliśmy z gołemi rękami, a w południe **mogliśmy już rozbrajać policję.** Zaobserwowano ruhliwość bojówek, które już przed rokiem 1929 działała. Gdy poczyniono aresztowania, zajścia przeniosły się na ulicę, a Mastek uganiał z legitymacją poselską, żądając zwolnienia zatrzymanych. Gdy w Starym Teatrze był odczyt p. Cara, bojówka chciała wtargnąć na salę na podstawie fałszywych legitymacyj. Świadek pełnił tam służbę i członków bojówki nie wpuścił. Otrzymał potem ostrzeżenie, że nie będzie mu to darowane. Rzeczywiście w biuletynie nr. 2 opisano jego rolę przed Starym Teatrem. Świadek opowiada o tworzeniu szóstek, o maskowaniu bojówek pod nazwą organizacji **„Siła“,** mówi o inwigilacji, prowadzonej prze członków bojówki.

Przez inwigilację policji **udało się ustalić listę członków bojówki, stanowiącej trzon. Było ich 60.** Gdy w roku 30-tym **w dniu 14-go** września przeprowadzono rewizję, nie dała ona wyniku, bo w przeddzień dokonano rewizji w Sosnowcu i wieść o tem dotarła wieczorem do Krakowa. Mimo to u jednego z członków wymienionych na liście organizacji „Siła“, znalezionej podczas rewizji, **odkryto granaty.** Był to członek bojówki. Podczas rewizji w roku 1923 w Domu Ludowym znaleziono zaledwie kilka „wendli“.

Osk. Mastek: Nabijanych szmatami.

Świadek: Jeśli pan Mastek chce wiedzieć, to ja mu powiem: Wendle, to są karabiny austrjackie starego systemu. były one jednak używane w czasie wojny. **Kule są ołowiane,** szkodliwsze aniżeli otoczone pancerzem.

Na podstawie inwigilacji świadek stwierdził. że P. P. S. rozpowszechniała odezwy nielegalne. skonfiskowany list **Limanowskiego** i t. d. Świadek twierdzi dalej, że w dniu 7-go wrze... w restauracji Pollera odbyła się konferencja przy udziale Witosa, **Kiernika** i Korfantego.

Obr. Berenson: Czy zeznania były pisane przez pana?

Świadek: Nie. Zeznania były mi odczytane i ja je podpisałem.

Obr. Berenson stwierdza, że **zeznania nie były odczytywane,** a pod temi zeznaniami widnieje dopisek „Kraków“ i data. Obrońca stwierdza, że **zeznania zostały sporządzone pismem maszynowem.** Na pierwszej kartce pieczątka sędziego śledczego Demanta wchodzi na pierwszy wiersz pisma maszynowego. Jest to wyjątkowe śledztwo sędziego śledczego do spraw szczególnie wyjątkowych. prowadzonych w wyjątkowej sprawie.

Świadek twierdzi, że otrzymywał informacje o P. P. S. nietylko od **konfidentów,** ale i członków P. P. S., mianowicie **od redaktora „Naprzodu“ Korolewicza.** Świadek był terioryzowany z powodu prowadzonej przez niego akcji. Mówi. że grożono mu przeniesieniem w stan spoczynku, że odpowiednie notatki umieszczano w **„Naprzodzie“** i starano się prze mycić odpowiednie notatki **w „Ilustr. Kur. Codz.“.**

Na pytanie **obr. Rudzińskiego** świadek stwierdza, że po kongresie krakowskim znaleziono dużo broni u członków PPS. także granaty i ukarano nawet za przechowywanie granatów aresztem 14-dniowym. Istniały specjalne „piątki“ w organizacji PPS. Na trzon ich składało się 10 ludzi. Na pytanie adwokata Rudzińskiego świadek stwierdza, że mimo, iż **znał skład trzonu, nikogo z nich nie aresztował.**

Na pytanie adw. Urbanowicza świadek przyznaje. że osobiście **nie widział** wchodzących **do gen.** Kukiela na konferencję, a opiera się na informacjach swoich agentów.

Świadek odpowiadał tonem nerwowym, wobec czego adw. Urbanowicz zapytał: **Czy świadek zawsze tak nerwowy, jak teraz?**

Świadek krzyczy na obrońcę Urbanowicza.

Przewodniczący: Proszę nie wszczynać kłótni.

Następnie osk. Mastek zapytuje go o karabiny Werndla, a osk. Kiernik zwraca się do świadka z zapytaniem, czy podtrzymuje swoje twierdzenie, że Kiernik był 7 września u Pollera?

Świadek: Byłem tam wieczorem. Widziałem **Korfantego i Witosa.**

Osk. Kiernik: Stwierdzam, że to nie jest zgodne z prawdą. **Tego dnia rano wyjechałem z prezesem Witosem do Limanowej i wróciłem do Krakowa o godz. 10 wieczór.**

Osk. Kiernik oświadcza, **że wogóle u Pollera tego dnia nie był.**

Świadek: Był pan, był pan. Widziałem pana w kącie. Była to suta libacja.

Prok. Rauze: Mówił pan o Korolewiczu. który informował pana. Czy to jest członek **OKR. PPS.?**

Świadek: Tak. Opowiadał nam dużo: mnie i kierownikowi urzędu oraz wobec urzędników policji. Podawał informacje o wypadkach z 14 września i o broni z roku 1923.

Po przerwie adw. Rudziński prosi, ażeby sąd zechciał zatrzymać świadka Olearczyka **i ponownie zawezwać świadka Korolewicza, celem skonfrontowania ich obu, ponieważ obrona stoi na stanowisku, że Korolewicz nie był informatorem Olesiaka, a jeżeli był, to chce stwierdzić. o jakich faktach informował Korolewicz.**

Prok. Grabowski oświadcza, że przecież Olearczyk nie powiedział, że wszystkie informacje o PPS. czerpał od Korolewicza i wymienił konkretne fakty. Zasadniczo jednak nie ma nic przeciwko konfrontacji.

Trybunał postanowił przychylić się do **wniosku obrony.**

B. min. Osiecki o misji p. Marka.

Następnie zeznawał b. wicemarszałek Sejmu i b. minister Stanisław **Osiecki** z Piasta.

P. Osiecki stwierdza, że działalność zamachowa stronnictwa jest wykluczona, ponieważ nie miałaby ona żadnego uzasadnienia.

Świadek opowiada szczegóły dotyczące ostatnich **dni przed** przewrotem majowym, a w szczególności **o misji ś. p. posła Marka, który złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu z zamiarem przekazania mu misji utworzenia gabinetu.**

Obr. Graliński: A jaka była odpowiedź marszałka?

Świadek: Nie była bardzo wyraźna.

Obrońca: Czy zwrócenie się posła Marka było spowodowane wieściami o grożącym zamachu stanu?

Świadek: O pobudkach pos. Marka nie wiem, **ale wersje o zamachu były.**

Obrońca: Jakie były zdaniem pańskiem przyczyny odmowy marsz. Piłsudskiego?

Świadek: Musiało widocznie panować przekonanie w sferach, które przygotowywały zamach, że inną drogą należy wziąć władzę.

Świadek **opowiada, że** zetknął się osobiście z marsz. Piłsudskim w roku 1916 i konferował z nim. **W tym okresie Piłsudski współpracował z Piastem, a nawet w grudniu tego roku był obecny na kongresie „Piasta“** w Warszawie **i tam przemawiał.**

P. Ciołkosz: Komu Piłsudski jako Naczelnik Państwa powierzył misję tworzenia gabinetu?

Świadek: Daszyńskiemu, ale ten po parokrotnych próbach przekazał ją Moraczewskiemu.

P. Liberman: Czy pan rozmawiał z Markiem po jego powrocie od Piłsudskiego?

Świadek: Tak jest.

P. Liberman: Czy pan sobie przypomina, że **Piłsudski powiedział, że jest chory i nie może brać udziału w życiu politycznem.**

Świadek: Coś takiego było, ale szczegółów sobie nie przypominam.

Posłowie Wierczak i Wyrzykowski.

Następnie zeznawał pos. **Wierczak** ze Stron Narodowego.

P. Wierczak opowiada, że jeżeli chodzi o powstanie idei Centrolewu. to jeszcze przed wy**borami w okr. 1928 była koncepcja połączenia się Ch. D. z Piastem, czyli** tak zwany **Centroprawu.**

Stronnictwo Narodowe nie należało do Centrolewu. W dniu kongresu świadek przejeżdżał przez Kraków i spotkał się z dziennikarzami. **Nawet dziennikarze obozu rządowego wyrażali się z uznaniem o kongresie.**

Podniecenie w masach było, czego dowodem kłopotliwe pytania, stawiane posłom. ale już wybory w roku 1930 dopełniły miary goryczy. Świadek przytacza jaskrawe fakty a m. in. że w **okręgu płockim** znaleziono w urnie 23.000 **głosów kradzionych Stronnictwu Narodowemu, podobny fakt zaszedł również w Siedlcach.**

Obr. Szurlej: Czy powtarzały się wtedy nazwiska Kostka Biernackiego i Dziadosza?

P. WYRZYKOWSKI.

Następny świadek p. **Wyrzykowski** poruszył **sprawę Czechowicza,** dotąd niezakończoną, **niema bowiem jeszcze w niej wyroku.**

Osk. Liberman: Czy pamięta pan, co Piłsudski mówił o mnie w Trybunale Stanu? Chodzi mi o to, czy powiedział, zwracając się do mnie, że uważa moje oskarżenie za ubliżenie osobiste.

Świadek: Tak jest. Był specjalny **wywiad** przed zwołaniem Trybunału Stanu. w którym Piłsudski oświadczył, że **gdyby był szefem** rządu. niedopuściłby do zwołania **Trybunału.**

Osk. Liberman: Czy pamięta pan, czy ja w swojem przemówieniu w Trybunale Stanu powiedziałem, **co mnie czeka za to, że występuję jako oskarżyciel?**

Świadek: Pamiętam doskonale. Pod koniec swego przemówienia pan oświadczył: Niezależnie od tego, co mnie czeka **pod względem** fizycznym i moralnym, czuję się dumnym, że razem z Trybunałem Stanu przyczyniłem się do triumfu **praworządności w Polsce.**

Osk. Mastek: To było jasnowidzenie.

Świadek: Widocznie.

Następnie zeznawał b. poseł, dziennikarz **Medard Kozłowski.**

Kostek-Biernacki w listopadzie 1923.

P. Kozłowski oświadczył, że w **sierpniu 26-go** roku rozmawiał z pos. Barlickim, **który mu** oświadczył. że gdyby na kongresie **zażądano** zwołania sesji, to stałoby się to. co miało miejsce wielokrotnie (t. zn. odroczonoby ją). **Centrolew zamierzał zwołać we wrześniu szereg zgromadzeń i zyskać poparcie społeczeństwa.**

Na zapytanie obr. **Szurleja,** czy istniał łańcuch prób rewolucyjnych. świadek odpowiada, **że w listopadzie 1923 r. miały miejsce wypadki, które określa jako czyny rewolucyjne.** Świadek był z ramienia Sejmu przewodniczącym komisji śledczej. której zadaniem było zbadanie zachowania się **władz administracyjnych w Krakowie, Tarnowie i Borsyławiu.**

Przesłuchano około 100 świadków z różnych sfer: wojskowych. urzędników administracyjnych i socjalistycznych manifestantów. **Komisja swej czynności nie ukończyła, bo nastąpiła** zmiana stosunków politycznych wraz z rządami Wł. Grabskiego, który starał się załagodzić stosunki wewnętrzne.

Świadek: Mając ograniczony zakres działania, staraliśmy się w tej akcji oszczędzać wojsko. **Mogę jednak stwierdzić że nazwiska te występowały. Akcja przedstawiała się w ten sposób, że niektórzy wojskowi działali w kierunku zbratania wojska z tą częścią społeczeństwa, która dążyła do rewolucji.** Ujawniło się **to w Krakowie i Tarnowie. W Krakowie, gdy tłum zbliżył się do wojska, przemówił major Kostek Biernacki.** wzywając żołnierzy do **zaniechania walk z ludnością.** Wtedy podniesiono **w górę kapitana i rozbrojono oddział. W Tarnowie odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez PPS. które czekało na instrukcje z Krakowa, jakie mieli przywieźć delegaci. Delegaci na czas nie wrócili, tymczasem przed gmachem policji ustawiono oddział wojska, postanowiono bowiem tłumu do policji nie dopuszczać. Nastąpiło starcie z tłumem. Dowódca oddziału wojskowego w zeznaniu swojem stwierdził, że gdy tłum się zbliżył, ostrzegał że będzie strzelał. Wtedy podszedł do niego nieznany mu major i czynił mu ostre uwagi, wzywając do zaniechania walki z tłumem.**

Dowódca oddziału stwierdziwszy, że major nie występje w charakterze służbowym zagroził mu aresztowaniem, gdyby się nie usunął. Sprawdzając. kim był ów major, przekonał się, że był to major **Kostek-Biernacki.** którzy przybył do Tarnowa niesłużbowo i nie był zameldowany.

Obr. Szurlej: Czy były jakie próby w roku 1925?

Świadek: Prasa donosiła o pewnych ruchach w Wilnie i w innych miastach.

Świadek następnie opowiada. że gdy po dwutygodniowem przesileniu upadł gabinet Skrzyńskiego, do niego i kilku jego kolegów zwróciło się kilku członków „Piasta“ uchodzących za piłsudczyków, którzy apelowali do niego, żeby jak najszybciej utworzyć rząd, i to w ciągu tej samej nocy, **gdyż inaczej mogą grozić nieobliczalne** następstwa. Zrobiono wszystko, co było można **i o godz. 3 nad ranem** odbyło się zebranie w Sejmie, a do **rana rząd był utworzony.**

W Tientsinie nowe walki.

Chińczycy zaatakowali Japończyków.

Londyn, 27 listopada. Donoszą z Tokio, że odbyła się tam dziś rano rada ministów, **która** zajmowala się sytuacją w Tientsinie. **Wedle wiadomości,** jakie nadeszły do ministerstwa **wojny, wczoraj wieczór Chińczycy poczęli ostrzeliwać koncesję japońską w Tientsinie z karabinów maszynowych i karabinów oraz przez artylerję.** Wojska japońskie odpowiedziały ogniem dopiero wtedy, gdy wezwanie do zaprzestania ostrzeliwania przez Chińczyków nie odniosło skutku. Sytuacja jest tak poważna. że **rząd japoński postanowił do Tsientsinu wysłać nowe posiłki wojskowe.**

—o—

Warszawa 27. 11. (Telef. wł.). **Minister Marinkowicz** przybędzie do Warszawy w przyszłą środę i zabawi tutaj przez czwartek, **w piątek** zaś odwiedzi Kraków.

HENRYK FEDERER: 11

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Na długiej, jedwabistej, bezlistnej, prawie łodydze przeginał dużą, wolną od zawrotów głowę nad przepaścią. Gwiaździsty kwiat z cudnie zarysowanemi, aksamitnemi płatkami, zdawał się być wielkości dłoni i drżał lekko na wietrze. Florin był jak płomień.

— Muszę spuścić się na dół, — krzyczał.

Marks, który pozostał trzeźwy, zaśmiał się. Popatrzył na Florina ostro i jeszcze uważniej jak na szarotki i rzekł prawie z gniewem:

— Nie zajdziesz tutaj. Te szarotki są tylko do oglądania; zerwę je sobie kiedyś sam, tu trzeba innych rąk i nóg jak twoje!

— Jeśli ty potrafisz, to i ja, — zapalał się Florin i mierzył niebezpieczeństwo rozmiłowanemi, niebieskiemi oczami.

— Na ten występ może się dostaniesz; lecz dalej, na te zwietrzałe skały nie waż się, odradzam ci i zabraniam chłopcze!

— Prosto stąd spuszczę się na dół, — odpowiedział twardo Florin.

Niech się kłócą. Ja olśniony zupełnie widokiem szarotki wypatrywałem pilnie jak by bezpiecznie dotrzeć do niej. Z dołu, skąd przyszliśmy — wspinając się skośne — można było bardzo łatwo obsunąć się po śliskich stopniach. Więc cofnąłem się kawałek a potem pełznąc i zsuwając się, kierowałem się wzdłuż półki skalnej, która jak mi się zdawało powinna była wyprowadzić wprost na kruche skały z szarotkami. Duże głazy wstrzymywały mnie po drodze — lecz wspinałem się i przekonywałem je jak nieprzytomny. Nagle usłyszałem głosy. Doleciały mnie wyraźnie słowa Marksa, który wychylił swą kościstą, opaloną twarz nad stromą ścianką i wołał:

— Czy ci nie mówiłem, że nie dasz rady?

— Do licha, już mnie Florin wyprzedził — pomyślałem i sprzątnie mi z przed nosa najpiękniejszą szarotkę. — Broń się Walterze!

Wychyliłem się za następną skałkę, by dojrzeć Florina — który może wisiał wśród skał gdzieś poniżej. Straciłem wszelką ostrożność i rozsądek i zwietrzały, śliski gruz usuwał mi się z pod nóg, fala wichru zerwała z głowy kapelusz, który zatoczywszy wielki łuk zniknął w zawalonym mgłami kotle.

— O już leci jeden, — drwił Marks z niepoczciwym śmiechem nademną w mgle. Słuchaj Walter — kto zdobędzie szarotkę, dostanie moje cielątko! Lecz ja odradzam!

Śmiał się ku nam jak piękny, zły szatan. Florin odpowiedział coś z dołu ale nie zrozumiałem co.

— Ach może ją już ma — zakląłem i próbowałem dostać się poza ostatni załom, mrugając chytrze ku Marksowi, by mnie nie zdradził, jeśli ostatecznie dotrę pierwszy. Nagle uderzyła mnie jego twarz. Jak — żyję, takiej nie widziałem; biała jak kreda, z najeżonym włosem, z oczami rozszerzonemi przerażeniem i ustami otwartemi do krzyku. Zdawało mi się, że widzę człowieka na progu śmierci. Lecz w tej chwili piarg podemną ruszył, cały zwietrzały stok zaczął zjeżdżać a nisko we mgle usłyszałem łomot i huk jak, gdy blok się urwie i wśród sypania się głazów jedzie w dół. Wyspinałem się na skałę, krzyknąłem na Marksa a nie widząc go już — przez piarg, złomy skalne i mgłę rzuciłem się w dół i zjeżdżając, lecąc po dziesięć razy — w jednej chwili znalazłem się przy Florinie. Przytomny zupełnie leżał na wznak wśród dziko potrzaskanego piargu. Jego jasno-żółte, gęste włosy zalane były krwią, która wypływała z pod czaszki, zalewając twarz i głowę.

— To nic — mówił spiesznie jakimś głosem i próbował się uśmiechnąć. Tylko dziurę w głowie wybiłem sobie, osioł! Nie złamałem nic, pomóżcie mi wstać, o tak, pomału.

Nagle oczy jego zmierzchły — zaciał zsiniałe wargi, i zwalił się jak martwy głową do moich kolan.

— Marks! Marsk! — wołałem. Wkońcu nadbiegł prosto z fatalnego miejsca w podartem ubraniu, z pokrwawionemi rękami, jęcząc jak dziecko.

— Zabił się — Jezus Marja — zabił się, och, och!

Rzucił się twarzą do ziemi i drapał piarg jak desperat.

— On tylko zemdlał — rzekłem niecpewnie — przynieść lepiej wody w kapeluszu, daj mokrą chustkę i twoje bandaże.

Marks wywrócił kieszenie, wyjmując także nóż, pełny i ciężki, pugilares, woreczek na tytoń z jasnej skóry.

— Bierzcie, bierzcie wszystko, — jęczał.

Gdy wkońcu z głęboko wciętego żlebu przyniósł wody, obmyliśmy ranę przyjaciela, przyłożyliśmy maści górskiej w postaci gliny, znalezionej w kałuży, owinęliśmy głowę jak w białą kapuzę, wsączyliśmy między zaciśnięte zęby nieprzytomnego trochę wódki i myśleliśmy potem długo, zda się wieczność całą, co zrobimy jak się obudzi albo jeśli nie budzi się wcale. Przyglądałem się miejscu wypadku.

Florin nie spadł z wysoka — ledwo 3 metry pionowo, ale po strzaskanych kanciastych głazach, potem toczył się jeszcze kawałek. To wystarczyło.

— Patrz Marks — szeptałem, by nam obydwom dodać odwagi — on nie spadł z wysoka.

Marks nie chciał patrzeć. Lecz wkońcu spojrzał i właśnie w tej chwili silny podmuch rozdarł mgły i w oknie ukazał się wysoko czarny, groźny szczyt Pilatusa. Marks odwrócił oczy. Gdy Florin przyszedł do siebie — ściskał go z radości. A gdy nieszczęśliwy powtarzał: „ja nic nie złamałem“ — z niewidzianą u niego chłopięcą tkliwością pokrywał twarz i serce kolegi gorącemi, dzikiemi pocałunkami.

— Daj spokój — bronił się Florin — jak mnie podeprzecie — będę mógł iść. Ale gdzie jest szarotka?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.